WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop i 20 kop.
NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

FRANCISZEK MURASZKO

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 75, o czem powiadamiają krewnych i znajomych

Żona, dzieci i siostra.

Teatr Miejski.

Dyrekcya M. Topor-Bagrowa.

W poniedziałek dnia 15-go kwietnia w południe **„Faust".** Wieczorem z udz. pp.: Woroniec-Montwid. Rudnickiej. Dolinina, Kamieńskiego, Kacenowskiego i Ułuchanowa **„Quo Vadis?"** We wtorek dnia 16 w poł **„Eugeniusz Oniegin".** Wieczorem 1-szy występ znak. kol sopr. **FIZZI MAGRINI** z udz. O. Kamieńskiego **„Trawiata".** Dnia 17-go 1-szy występ premiera Cesarskiego baletu **MICHAŁA MORDKINA** i prima baletn. Cesarsk. teatrów **ALEKSANDRY BAŁASZEWEJ:** 1) z udziałem J. Zmowjewa **„Żydówka",** 2) z udz. M. Mordkina i A. Bałaszowej **Urozmaicone Divertissement baletowe.** Dnia 18-go 2-gi występ **FIZZI MAGRINI** z udz. O. Kamieńskiego **„Cyrulik Sewilski".** Dnia 19-go 2-gi występ **M. MORDKINA i A. BAŁASZEWEJ:** 1) z udz. E. Woroniec-Montwid i Gorczakowa **„M-me Butterfly"** (Czio-Czio-San), 2) z udz. M. Mordkina i A. Bałaszewej **Wielkie urozm. Divertissement baletowe.** Dnia 20-go pożegnalny występ **FIZZI MAGRINI** z udz. O. Kamieńskiego **„Rigoletto".** Dnia 21-go w południe **„Rusłan i Ludmiła".** Wieczorem pożegnalny występ **M. MORDKINA i A. BAŁASZEWEJ:** 1) z udz. Z. Rybczyńskiej i O. Kamieńskiego **„Carmen",** 2) z udz. M. Mordkina i A. Bałaszewej **Wielkie urozm. Divertissement baletowe.** Dnia 22-go 1-szy występ znanego art. Mosk. teatru Zimina **W. DAMAJEWA — „Sadko".** Dnia 23-go po raz 2-gi **„Quo Vadis"?** Dnia 24-go zamknięcie sezonu operowego i pożegnalny występ **W. DAMAJEWA** z udz. E. Woroniec-Montwid, M. Boczarowa **„Dama Pikowa".** Bilety na wszystkie ogłoszone przedstawienia są do nabycia.

Zarząd konkursowy upadłości Kazimierza Łozińskiego zamieszcza w pismach rosyjskich poniższe ogłoszenie. Zarząd konkursowy do spraw upadłości niehandlowej szlachcica Kazimierza syna Henryka Łozińskiego (osoby pochodzenia polskiego), ogłasza niniejszem, że sprzedaje prawo (udział) do 13/28 części majątku „Leszczynówka", należącej do masy konkursowej. Nieruchomość ta znajduje się w gub. kijowskiej w pow. humańskim, w gminie wierchniackiej i ma obszaru według aktu intromisyjnego 649 dziesięcin 2329 i pół sążni kwadratowych, a według planu z r 1876 679 dziesięcin, 1394 sążni kwadratowych i jest zastawiona w kijowskim banku ziemskim pozostałość długu, którego do dn 7 stycznia 1912 r. wynosiła 22 309 rb. 76¾ kop. Udział sprzedaje się na następujących warunkach. Deklaracyę z oznaczeniem ceny, poczynając od 450 rb. za dziesięcinę, mogą być nadsyłane do Zarządu Konkursowego (Kijów, W.-Żytomierska d. Nr 12 mieszkanie adwokata przysięgłego Grzegorza Aleksandrowicza Bondarzewskiego) do 6 go maja włącznie, w listach zamkniętych z napisem na takowych: „deklaracye z ceną". Deklaracye, które wpłyną do Zarządu Konkursowego po 6 maja nie będą rozpatrywane. Listy zostaną rozpieczętowane na ogólnem zebraniu wierzycieli, które odbędzie się w Kijowie 9 marca 1913 r., w Konsultacyi adwokatów przysięgłych w gmachu Kijowskiego sądu okręgowego o g. 12 w poł. W razie jeśli okaże się, że dwaj nabywcy proponują jednakową cenę, to pomiędzy tymi ostatnimi odbędzie się na ogólnem zebraniu ustny przetarg. Majątek zostanie przyznany nabywcy, proponującemu najwyższą cenę, przyczem wnosi on bezzwłocznie zarządowi konkursowemu 10% proponowanej przezeń ceny, które wliczają się do ceny kupna lub też zatrzymywane są na rzecz masy upadłości w razie uchylenia się nabywcy od kupna lub też niewniesienia pozostałej sumy w dniu sporządzenia aktu kupna, naznaczonym przez zarząd konkursowy. Wydatki na sporządzenie aktu kupna spadają w równych częściach na nabywcę i sprzedawcę. Po bardziej szczegółowe informacye należy się zwracać w Kijowie do prezesa zarządu konkursowego, adwokata przysięgłego Bondarzewskiego i do kuratora tegoż zarządu adwokata przysięgłego A. Marcińczyka (Włodzimierska Nr 22), a w Humaniu do kuratora adwokata przysięgłego W. Wiszniewskiego. 8869

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i udostępniamy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko na rzecz prenumeratorów.

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 30 Ilustracyi Ilnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"

— Rb. 1 kop. 60. —

(w ozdobnej oprawie)

= Kraków =

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

„Jesienią"

ALBUM LITERACKI.

Dla prenumeratorów **„Dziennika Kijowsk."** po cenie zniżonej

65 kop.

Zwracać się należy do **Administracyi „Dziennika Kijowskiego.** 8132

Otrzymano nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

Jest najodpowiedniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na wełnie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i leśnego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 8237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",

zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Zadania agronomii ziemskiej.

———

Zmiany, zaprojektowane w ustawie ziemskiej w t. zw. „zachodnich gub.", dotyczą przeważnie wyborów do ziemstw; ich kompetencya się nie zmienia. Gospodarka ziemska rozwijać się będzie, lepiej lub gorzej, zależnie od składu radców i płatnych pracowników ziemskich, ale jej koszty i skutki kraj będzie musiał na swoich barkach dźwigać.

W każdej tedy ważniejszej sprawie dotyczącej rozwoju tej gospodarki ziemskiej, godzi się przypomnieć zasadę każdej zdrowej gospodarki, mianowicie rozumną oszczędność grosza, która polega na jego celowem szafowaniu na rzeczywiste potrzeby.

Miejscowa gospodarka społeczna, bo tem są, de facto, ziemstwa dzisiejsze, których, ściśle biorąc, samorządem nazwać nie można, powołana jest do zaspokajenia wspólnych potrzeb mieszkańców danego terytoryum, ich wspólnym kosztem i przy udziale ich przedstawicieli. Stosownie do różnych potrzeb, rozpada się ta gospodarka na różne działy.

Każda nowa potrzeba społeczna, o ile nie może być włączona do jednego z istniejących już działów gospodarki lokalnej, wyodrębnia się siłą rzeczy w dział specyalny.

Jedną z oczywistych potrzeb kraju jest podniesienie produkcyi rolnej, na niej bowiem gruntuje się bogactwo kraju i dobrobyt, a z nim i kulturalny rozwój jego ludności. Ku zaspokojeniu tej właśnie potrzeby zmierzać miała organizacya ziemskich działów „ekonomicznych", na które preliminowano w ziemstwach trzech gubernii Rusi, na rok bieżący, z górą trzy miliony rubli. Lwią część tej sumy pochłania t. zw. „ziemska agronomia". Ta jednak ziemska agronomia postawiona jest u nas wadliwie, o wiele słabiej od innych działów gospodarki ziemskiej; najmniej stosowana jest tu zdrowa zasada gospodarcza — oszczędność i celowość w wydatkowaniu grosza.

Winne jest temu chorobliwe porywanie się na rzeczy wielkie, bez planu i programu, ze strony samych ziemstw i nieznajomość warunków i potrzeb miejscowych, ze strony jego najemnych fachowców. Agronomia, dosłownie—poznanie gleby—w mowie potocznej obejmuje całą produkcyę rolną, całe t. zw. gospodarstwo wiejskie. Wiedza agronomiczna pomagać ma rolnikowi do świadomego, wyrozumowanego stosowania zabiegów około podniesienia produkcyi roli, na której pracuje. Dziś, przy wycieńczeniu ziemi, jej wysokiej cenie i wzrastającej ludności—rolnictwo wymaga takiej fachowej wiedzy; brak jej—prowadzi rolnika do nędzy, a kraj do upadku. To też agronomia, jako nauka, wciąż się rozrasta; coraz to więcej wyniki teoretycznych dociekań i laboratoryjnych eksperymentów wchodzą w życie praktyczne i znajdują zastosowanie na roli.

Proces ten szybszy jest tam, gdzie wyższy na ogół poziom umysłowy rolników pozwala im zoryentować się trzeźwo w otaczających warunkach ekonomicznych i uświadomić sobie potrzebę stosowania nowych sposobów uprawy roli, przez wiedzę ustalonych; powolniejszy jest tam, gdzie poziom umysłowy rolników jest niski.

Otóż przyśpieszenie tego procesu polega na podniesieniu poziomu umysłowego ludności rolnej i jest do niego w prostym stosunku. Bez tego koniecznego warunku, wszelkie zabiegi ziemstw z dziedziny tak zwanej „pomocy agronomicznej", będą bezskuteczne. Żadne odczyty agronomów, którzy, nawiasem mówiąc, warunków miejscowych ani języka nie znają, i których ludność nie słucha, a jeśli słuchać musi, to nie rozumie, żadne pokazowe grządki, oderwane od gospodarstwa rolnika, nie podniosą rolnictwa, póki ludność nie zrozumie konieczności rozstania się z zastarzałą rutyną i szukania dróg nowych. Dopiero z chwilą odczucia tej konieczności rozpoczyna się świadoma, celowa akcya, świadome dążenie do postępu, rozpoczyna się przebudzenie woli do czynu w jednostkach i jednoczenie się ich w organizacye do jednego dążące celu i wspólnym związane interesem.

Takie organizacye rolników to T-wa rolnicze większych właścicieli ziemskich, to stowarzyszenia rolniczo-handlowe zwane u nas „syndykatami", to rolnicze kółka włościańskie i wiejskie spółki kredytowe. W nich się grupują rolnicy, stosownie do typu ich gospodarstw większych lub mniejszych, w nich się rozstrzygają teoretyczne kwestye dotyczące podniesienia rolnictwa, w danych miejscowych, klimatycznych i ekonomicznych warunkach, w nich się przeprowadzają próby i doświadczenia, w nich się dokonywują zakupy narzędzi i produktów melioracyjnych, najlepiej dostosowanych do miejscowych potrzeb gospodarczych, w nich nakoniec koncentruje się zbyt produktów rolnych. I tylko takie organizacye miejscowych rolników, złączonych wspólnością interesów dźwigają kulturę rolną w kraju, a nie nasłani urzędnicy, obcy krajowi, związani z nim tylko pobieraną za swoje „urzędowanie" pensyą. Owoce „pracy" agronomów ziemskich, mieszkających w miastach i urządzających peryodyczne „wycieczki" ziemską pocztą, po gubernii, powiecie lub rewirze, nie opłacają bynajmniej kosztów, łożonych przez kraj na ich uposażenie i podróże.

Ziemska „pomoc agronomiczna" w jej formie obecnej, kosztująca setki tysięcy, żadną właściwie „pomocą" nie jest i być nie może z tej prostej racyi, że rolnictwo, jak i wszystko na świecie, dźwiga się samopomocą, a nie pomocą, wspólnym, zorganizowanym wysiłkiem świadomych swoich potrzeb i zainteresowanych jednostek, a nie „przepisami" koncypowanemi przy urzędniczych stolikach, które, w najlepszym razie, ześlizgują się po powierzchni życia, w najgorszym — hamują jego normalny rozwój.

Jakież są tedy zadania agronomii ziemskiej? Zdawaćby się mogło, że w tej dziedzinie ziemstwa nie mają nic do roboty.

Jeśli ma ona polegać tylko na pomocy agronomicznej, w jej obecnej formie, to stanowczo tak. Rolą ziemstwa, które ma być nie władzą, a wspólną kasą na społeczne potrzeby, winno być popieranie wszelkich ekonomicznych organizacyi, w tej liczbie i organizacyi rolniczych, bo one to dźwigają ekonomiczny rozwój kraju, który tę kasę napełnia.

Rolą ziemstwa jest zakładanie szkół rolniczych, któreby przygotowywały rolników do rozumnej pracy na roli. Rolą ziemstwa jest sposobienie fachowców na usługi organizacyi rolniczych wszelkiego typu.

Takie szafowanie groszem ziemskim byłoby szafowaniem gospodarnem, bo rozumnem i celowem. I przy takiem postawieniu sprawy owe trzy miliony, przeznaczone na dział ekonomiczny i „agronomię", w ziemskich budżetach trzech gubernii Rusi, na rok bieżący, nie byłyby, jak dzisiaj, czystą stratą ludności, bezcelowem wycieńczeniem jego sił płatniczych, bez żadnej wzamian korzyści.

Junosza.

Sprawy bałkańskie.

———

Prasa bułgarska o polityce Rosyi.

Opinia publiczna w Sofii wyraża protest na łamach pism przeciw rusofilskiej polityce rządu, która zawiodła pokładane nadzieje co do szerokich zdobyczy terytoryalnych.

„Mieliśmy się stać Prusami na wschodzie — pisze „Weczerna Posta". — A co zrobił rząd? Zamiast wynaleźć sobie Bismarcka, któryby pertraktacyami dyplomatycznemi uzupełnił dzieło armii, wziął sobie nieszczęsnego Danewa, maluczkiego w rozumie, jak jest maluczki we wzroście i wysłał go do obrony czynów armii i ludu. Rezultat aż nadto widoczny; po zwycięskiej wojnie, która nas kosztowała ofiary stu tysięcy w ludziach, jesteśmy świadkami rozdziału Bułgaryi. Rosya nie pozwala nam wziąć Rodosto i mieć dostępu do morza Marmara; Rumunia ograbia nas z Sylistryi i z najważniejszej części bułgarskiej Dobrudży; Serbia zabiera nam Skoplje i Kumanowo i zaprzecza Bitolu; Grecya bierze Serygiet i Kopeczarje i zaprzecza Salonik".

Poczem pismo wskazuje przyczynę niepowodzeń w polityce rządu i zwraca uwagę na przodujące stanowisko Austryi i Rosyi w koncercie europejskim.

„Rząd nasz, jako rusofilski, cisnął nawę polityki Bułgaryi na wody Rosyi. Wojna się skończyła zupełnym tryumfem oręża bułgarskiego, rozpoczęła się akcya dyplomatyczna: Austrya przedstawiła swoje, Rosya też swoje. Żądania rosyjskie wstrzymania dostępu Bułgaryi do morza Marmara, zostały uwzględnione przez mocarstwa, a co się tyczy przystępu Serbii do Adryatyku i oddania Skutari Czarnogórzu, odrzucono. Rosya stuliła uszy i zamilkła. Żądania austryackie zostały przyjęte. A więc rumuni i albańczycy, którzy ani prochu nie powąchali w wojnie, a przeciwnie, pomagali turkom, wychodzą z nabytkami. Albania zostaje państwem niezależnem, Rumunia otrzymuje Sylistryę i pomorze.

„Dlaczego? Dlatego, że obie trzymały się Austryi. My ustawicznie zwyciężaliśmy orężem. Historya nie pamięta drugiego przykładu, aby zwycięska armia, jak nasza, nie doznała ani jednej porażki. A mimo to, tracimy naszą ziemię na północy, na południu, od wschodu i zachodu. Dlaczego? Dlatego, że trzymamy się Rosyi. Wyciągnięcie sensu z tego wszystkiego pozostawiamy p. Geszowowi, który z irytacyi trzy dni chorował i winien był się zdecydować usunąć od steru spraw".

Bułgarya a Grecya.

Jak donoszą z Londynu do pism niemieckich, w Tracyi i Macedonii pracują obecnie grecko-bułgarskie komisye do wyznaczenia granic. Podobno Bułgarya gotowa jest poczynić Grecyi ustępstwa terytoryalne na północnem wybrzeżu egejskiem, którego miasta zamieszkuje ludność grecka, wzamian za ustępstwa Grecyi na korzyść Bułgaryi w Macedonii.

Monastyr, który, podług układu związkowego, należeć ma do Bułgaryi, do którego jednak jednocześnie Serbia i Grecya roszczą pretensye, również odgrywa w dyplomatycznej akcyi bułgarskiej znaczną rolę.

Wobec pogłosek o ostrem naprężeniu między Bułgaryą a Serbią, Agencya Ateńska zaprzecza pogłoskom o istnieniu nowego układu grecko-serbskiego.

Nieporozumienia serbsko-bułgarskie.

Pisma białogrodzkie „Weczernija Nowosti" i „Mali Żurnal" twierdzą, iż należy się liczyć z ewentualnością wojny serbsko-bułgarskiej, ponieważ manii wielkości Bułgaryi potrzeba położyć kres. „Mali Żurnal" żąda zawarcia serbsko-rumuńskiego porozumienia, na które Bukareszt chętnie się zgodzi, ponieważ trwała przyjaźń pomiędzy Bułgaryą a Rumunią, jest wykluczona.

Serbia musi się jednak również zbroić przeciw monarchii austro-węgierskiej. Poza tem ma jedno ważne zadanie do spełnienia — oswobodzenie i zjednoczenie wszystkich serbo-chorwatów. Naród serbo-chorwacki dostatecznie jest silny, by sprostać temu zadaniu.

Sytuacya w Galicyi.

Losy sejmu galicyjskiego spoczywają w rękach hr. Stuergkha. Prezydent ministrów jako doświadczony i lojalny polityk, — wierzy w możliwość zawarcia nowego kompromisu w sprawie reformy wyborczej i pilnie prowadzi rokowania zarówno ze zwolennikami jak i przeciwnikami projektu reformy. Bawią obecnie w Wiedniu przywódcy opozycyi podolskiej, powołany został do hr. Stuergkha także dr. Głąbiński, zjechali do Wiednia także arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz tudzież biskupi Sapieha i Wałęga.

Hr. Stuergkh zawiadomił oficyalnie d-ra Lea i d-ra Lewickiego, że bierze w swoje ręce układy o nowy kompromis. Widoki tych nowych układów są niewielkie, ponieważ koła blokowe demonstracyjnie usuwają się od poparcia prezydenta ministrów.

Jak wogóle staną rzeczy w dniach najbliższych przesądzać trudno. Ze Lwowa donoszą, że przyjęcie dymisyi namiestnika Bobrzyńskiego jest przesądzone. Wybory do sejmu nastąpią we wrześniu. Przeprowadzi je radca namiestnictwa, Grodzicki, poczem namiestnikiem ma zostać Paweł ks. Sapieha. Z Wiednia donoszą, że Biliński działa przeciwko Stuergkhowi i podkopuje jego stanowisko. Ukraińcy obstają przy ordynacyi wyborczej ustalonej przy zawieraniu kompromisu i żądają, by reforma wyborcza była przeprowadzona natychmiast.

———

W dalszym ciągu informują nas z Wiednia:

W sprawie pragmatyki służbowej dla nauczycieli szkół ludowych żądają ks. biskupi, aby zmiany krajowych ustaw szkolnych mogły nastąpić tylko w drodze kwalifikowanej większości. Po drugie ks. biskupi żądają dwumandatowych okręgów w miastach w Galicyi wschodniej. Po trzecie wreszcie, sprzeciwiają się polscy biskupi tworzeniu narodowej ruskiej kuryi wyborczej, ponieważ uważają ją za pierwszy krok do dalszych separatystycznych koncesyi na rzecz rusinów, co doprowadzić musi do podziału kraju na dwie odrębne prowincye: polską i ruską.

Zabiegi dr. Bilińskiego.

———

Wiedeń 9 kwietnia.

Dziennik niemiecki w Pradze czeskiej „Bohemia" twierdzi, że obecne trudności w sprawie reformy wyborczej galicyjskiej nigdy nie doszłyby do tego stopnia napięcia, gdyby nie ambicye polityczno-osobiste wspólnego ministra skarbu dr. Leona Bilińskiego, który systematycznie dążył do zdobycia stanowiska prezesa ministrów przed półtora rokiem i nie wyrzekł się tego zamiaru. Zdaniem „Bohemia", również i teraz pragnąłby zostać prezesem ministrów austryackich. Spodziewa się osiągnąć ten cel, gdy skutkiem niepowodzenia reformy wyborczej galicyjskiej przyjdzie do ustąpienia całego gabinetu.

Na podstawie pewnych danych sądzę, że informacye owej gazety niemieckiej są nieprawdziwe. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że dr. Biliński jeszcze na początku przeszłego roku dążył do obalenia gabinetu hrabiego Stürgkha i do zdobycia godności prezesa ministrów. Był wówczas dosyć blizki celu, ponieważ prowadził całą kampanię z niesłychaną zręcznością i z niesłychaną energią. Te dwa przymioty tworzą znamię wybitne całej jego indywidualności. Ale po otrzymaniu stanowiska wspólnego ministra skarbu i zarządcy naczelnego Bośni i Hercegowiny ambicye d-ra Bilińskiego zmieniły formę i zmieniły cel. Przedewszystkiem należy pamiętać, że stanowisko wspólnego ministra skarbu i zarządcy naczelnego Bośni i Hercegowiny w takich rękach, jak dr. Leon Biliński wyrosło na pierwszorzędne stanowisko polityczne. Dr. Leon Biliński stał się nie tylko pierwszym doradcą politycznym hrabiego Berchtolda, ale skutkiem wybuchu wojny na Bałkanie właściwym kierownikiem całej polityki południowo-słowiańskiej z wyjątkiem—oczywista sprawy Albańskiej i z wyjątkiem tych względów, które każdy minister spraw zagranicznych Austro Węgier musi mieć na uwadze z powodu odrębnych dążeń madziarskich w dziedzinie polityki południowo-słowiańskiej. Powtóre jest faktem dosyć znanym w Wiedniu, że dr. Bilińskiemu więcej dzisiaj uśmiecha się stanowisko ministra spraw zagranicznych niż stanowisko prezesa ministrów Przedewszystkiem dlatego, że stanowisko ministra spraw zagranicznych i ministra domu cesarskiego jest faktycznie najbardziej wpływowem całej monarchii Habsburskiej. Powtóre i dlatego, że jest ono daleko stalszem i pewniejsze, aniżeli stanowisko prezesa ministrów austryackich, zmuszonego ciągle się liczyć z rozmaitemi stronnictwami parlamentarnemi. Gdyby więc dr. Biliński zapragnął w tej mierze zmiany swojego stanowiska, to doszedłby do osiągnięcia następstwa po hr. Berchtoldzie. Hrabia Berchtold i tak będzie musiał ustąpić niebawem, ponieważ zupełnie nie dorósł do wysokości zadania. A jeżeli nawet owoce jego działalności nie są tak złe, jak to wygląda na zewnątrz, to w każdym razie opinia publiczna w Austryi do tego stopnia straciła zaufanie do hr. Berchtolda, że stanowisko ministra spraw zagranicznych w delegacyi austryackiej będzie bardzo trudne. Wprawdzie delegacye wspólne nie zbiorą się szybko. Nie jest nawet wykluczone, że sfery decydujące będą się starały odwlec zwołanie delegacyi aż do grudnia. Hrabia Berchtold może tedy jeszcze 7 do 8 miesięcy pozostać na tem stanowisku. Ale przed zwołaniem delegacyi będzie musiał ustąpić. I wtedy właśnie rozstrzygnie się pytanie, czy nie przyjdzie do powołania dr. Bilińskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

(A.)

„Diło" — oświadcza...

Ukraińskie „Diło" zaznaczywszy, że polski episkopat przystąpił do wszechpolsko-podolskiej koalicyi i udzielił wszystkim „ukrainożerczym" żywiołom w obozie polskim rozgrzeszenia za złamanie zawartego kompromisu, wytworzył „nową sytuacyę", z której wyłaniają się nowe komplikacye, jak odwleczenie załatwienia sprawy reformy wyborczej i forsowanie prowizoryum budżetowego, w dalszym ciągu pisze:

„Kategorycznie domagamy się od polskiej strony, aby dotrzymała kompromisu i na tej sesyi sejmowej postarała się o załatwienie reformy sejmowej Jeżeli polska strona tego nie zrobi, to my sami spalimy wszystkie mosty między nią a nami". Na wypadek niezałatwienia teraz reformy sejmowej żąda „Diło" „rozwiązania sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów. Jednak takiego przeprowadzenia wyborów, któreby były absolutnem zerwaniem z tradycyą dotychczasowych wyborów w Galicyi, wedle której to tradycyi rząd krajowy pomagał polskim mniejszościom w Galicyi wschodniej zdobywać mandaty, należące się ruskim większościom. Wybory muszą się odbyć ściśle legalnie i musi je przeprowadzić rząd bezstronny, a nie ukrainożercza asymilatorska rada narodowa. Inaczej rząd i parlament przekonają się, że pomiędzy galicyjskiemi sprawami a sprawami państwa, jest nietylko to junctim, które dotąd ustanowili polacy, mianowicie, że państwu nie wolno mieszać się do spraw galicyjskich, chyba tylko wtenczas, gdy polacy wołają o pomoc przeciw nam, ale, że istnieje także inne junctim, mianowicie, iż w państwie nie będzie dotąd spokoju, dopóki w Galicyi nie zostanie zniesiony polski absolutyzm".

Gdyby zaś polska większość chciała przed załatwieniem reformy sejmowej forsować w sejmie budżet lub prowizoryum budżetowe, grozi „Diło, że wtedyby zawrzała w sejmie taka walka, jak gdy dwaj śmiertelną nienawiścią dyszący wrogowie staną naprzeciw siebie, opanowani jedną myślą: albo twoja śmierć, albo moja!

„Były już straszne rzeczy przy wyborach, w namiestnictwie, na uniwersytecie. Mogą być straszniejsze w sejmie. Oto — kończy „Diło" — nasze stanowisko na każdą ewentualność. Wzburzymy nasze narodowe morze, niech ono zakipi gniewem i nienawiścią do swoich wrogów, do tych, którzy chcą wyrwać nam duszę narodową. A jak to morze zakipi, co wtedy stanie się z ostojami polskich asymilitorów"?

Żydzi o sytuacyi w Galicyi.

Warszawski „Przegląd Codzienny" przejęty jest „grozą" wobec „zachłanności kleru" (...naturalnie katolickiego), wytwarzającej poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza — „dla narodu", który swego własnego życia państwowego nie ma, a szczególnie dla ziem polskich, o słabym instynkcie państwowym. Połączenie się na tym gruncie jakobinizmu episkopatu z jakobinizmem wszechpolskim może stać się przyczyną niejednego nieszczęścia. Właśnie dziś wszechpolskość, wsparta przez konspiracyę w sutannie święci chwilowo tryumfy w Galicyi. Reforma wyborcza odroczona, namiestnik zachwiany, a kraj wystawiony na walki narodowościowe i waśnie społeczne. Kto zna występy demagogiczne arcybiskupa Bilczewskiego na „bojowiskach sokolich", kto zna ambicyę i zawziętość biskupa Wałęgi, oraz miernotę arcybiskupa Teodorowicza, ten zdaje sobie dokładnie sprawę z anarchii moralnej, w jaką Galicya obecnie wtrącona została".

Tak pisze organ p. Mendelsohna o stanowisku episkopatu polskiego wobec reformy wyborczej.

Przyszły arcybiskup warszawski.

Ks. Aleksander Kakowski, domniemany przyszły arcybiskup warszawski urodził się dn. 5 lutego 1862 r. w Dębinach, w pow. przemyskim, z rodziny szlacheckiej Franciszka i Pauliny z Ossowskich. Kształcił się w Pułtusku i w Warszawie. Po ukończeniu szkół średnich, wstąpił do seminaryum duchownego warszawskiego w r. 1878, w r. 1882 przeszedł do akademii w Petersburgu, a następnie do uniwersytetu gregoryańskiego w Rzymie, gdzie ukończył wydział prawny ze stopniem doktora praw w roku 1885. Następnie uczęszczał do szkoły, przygotowującej praktycznie do zawodu adwokackiego „Lo studio del Concilio di Trento".

Po powrocie do kraju w r. 1886, wyświęcony na kapłana dn. 30 maja roku 1886, mianowany był przez władzę duchowną wikaryuszem parafii św. Andrzeja w Warszawie i jednocześnie obrońcą Sakramentu małżeństwa przy konsystorzu warszawskim oraz prokuratorem fiskalnym.

W roku 1887 mianowany był na profesora rz.-katolickiego seminaryum duchownego warszawskiego i wykładał: prawo kanoniczne, homiletykę, literaturę polską, oraz teologię pasterską.

W roku 1897 mianowanowany był asesorem kuryi arcybiskupiej; w roku 1898—regensem rzymsko-katolickiego seminaryum duchownego warszawskiego, kanonikiem honorowym warszawskim i zarazem rektorem kościoła św. Józefa Oblubieńca; w roku 1901—kanonikiem gremialnym kapituły metropolit.-warszawskiej.

W roku 1910 rzymsko-katolicka Akademia duchowna w Petersburgu udzieliła mu dyplomu doktora św. teologii i w tymże roku po-

---

IGNACY DĄBROWSKI. 9)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

———

Wieczorami już nie odczytywali coraz nowych rozdziałów i nie rozprawiali o nich. We wspólnem życiu ich myśli zrobiła się duża pusta przestrzeń, a zapełnić jej już nie było czem.

I stała się rzecz dziwna: to, co ich przedtem łączyło, teraz, przeciwnie — właśnie oddalało od siebie.

Pamięć podnieceń i zapałów, z których nie wyszło nic, męczyła ich oboje, a Krzyniecki czuł przytem przed nią jakiś wstyd za swoją niemoc tworzenia i żałował, że ją aż tak do głębi do swej duszy wprowadził. Ani, prócz poczucia żalu, że już jej odjął część siebie, niepokoiła obawa, że może to ona właśnie swoją obecnością jest powodem tej niemocy.

Przychodziły już dni, kiedy ani muzyka, ani jej towarzystwo nie miały mocy kojenia go.

Bywał rozdrażniony, chmurny, czasem zupełnie zwątpiały.

Dla niej był dobry i tkliwy, jak zawsze, ale coraz więcej zamknięty w sobie, z myślą zdala od niej. Kiedy dawniej, prócz godzin pracy, ani chwili jednej nie mogli być zdala od siebie, teraz zdarzało się, że oboje pokryjomu wychodzili oddzielnie na brzeg morza, pochłonięci własnemi myślami, czasem smutkiem, którego już podzielić nie mogli.

A w miarę, jak upływały tygodnie i miesiące, w Krzynieckim zaczęła się jeszcze budzić tęsknota za krajem.

Dusza mieszkańca północy może się zakochać w tych lazurach i przezroczach, może się rozkoszować tem wiecznie pogodnem niebem, tym egzotyzmem roślin, może się nawet wśród nich czuć szczęśliwa — tylko nie może tam żyć na codzień. Trudno pędzić życie wśród dekoracyi, jak z teatru, w ciągłym zachwycie, ciągle od święta.

Z Krzynieckim stało się to, coby się stało z mazowieckim wieśniakiem, gdyby go przez czas dłuższy karmiono samemi ciastkami: zaczęło mu brakować razowego chleba.

Ani Borska, która prawie całe życie spędziła za granicą i przez to zatraciła tę żywiołową łączność z krajem, — z pewnem zdziwieniem słuchała niektórych wynurzeń Krzynieckiego.

Raz o zachodzie morze przybladło, aż prawie zbielało; niebo zrobiło się fioletowo-pomarańczowe i ten kolorowy blask zaczął się snuć po tych równych, płaskich obszarach, a lekka mgła przesłoniła dale. Powiedział jej wtedy:

— Patrz, Ani, przecież to zupełnie, jak u nas, kiedy na polach leżą śniegi, a słońce za las zachodzi.

Innym razem, w samo południe, porównał morze do wielkiego rżyska. Brakowało mu naszych wielkich drzew, zwłaszcza topoli i ich szumu. To znowu zupełnie poważnie skarżył się na ciągłe ciepło i chciało mu się zziębnąć aż do skostnienia rąk. Przebijała się w tem trochę kapryśność jego natury, podszyta żądzą ciągłej zmiany wrażeń.

Nadchodziła Wielkanoc. W wielki piątek Krzyniecki nie mógł sobie znaleźć miejsca.

Wyskoczyła z niego nagle dusza warszawiaka, przywiązanego głęboko do swego miasta, jego tradycyi i obrzędów. Oddałby chętnie całe Allasio razem z morzem i upałem za jeden spacer, choćby w deszcz, po Krakowskiem Przedmieściu, kiedy tłumy ludu dążą do kościołów na groby: wszędzie odświętne miny, odświętne ubrania; nawet sama ulica ma w sobie coś odświętnego; po skwerach już gdzieniegdzie zieleni się świeże pąkowie: czuć święta i wiosnę.

Tymczasem zamiast tego otaczała go jakby wypolerowana zieleń laurów i pomarańcz, w powietrzu czuć było upał i sól od morza, zdala dochodziły dźwięki obcej mowy.

Zdjęła go nagle taka mocna tęsknota, że chciało mu się, jak grymaśnemu dziecku, któremu sen klei oczy, a matka zbyt długo siedzi z nim na wizycie, — skarżyć się i kaprysić: „do domu, do domu".

I wtedy po raz pierwszy w rozmowie z Ani poruszył myśl powrotu.

Siedzieli wieczorem w jej pokoju, on przed nią na nizkim fotelku, z głową pochyloną, bawiąc się przesuwaniem pierścionków na jej białych palcach, — ona na kozecie, niedbale wsparta, całą dłoń zapuściła w jego miękkie włosy, pieszcząc go tem dotknięciem. Oboje milczeli już dłuższą chwilę, zamyśleni — każde o swojem. Przygarnął jej dłoń bliżej ku sobie i powiedział tylko:

— Ani, już czas wracać.

Nakryła szybko powiekami oczy i dopiero po chwili powiedziała bardzo cicho:

— Tak, już czas.

Więcej nie mówili o tem ani słowa. Oboje tylko czuli, że wkradła się między nich nowa niezwalczona zapora, zresztą bez najmniejszego cienia żalu do siebie lub goryczy.

Bo i Ani Borska przestała czuć się szczęśliwa. I ona, artystka prawa z łaski Bożej nie mogła tylko w kochaniu pogrążyć na długo całej swej duszy.

Jeszcze w początkach, zrażona ostatniemi niepowodzeniami, a pociągnięta urokiem Krzynieckiego i tem życiem, pełnem nasyceń, tak nowem dla niej i tak niezwykłem, dała się pochłonąć całkowicie, bez pamięci, bez wspomnień, bez pragnień, któreby się nie odnosiły do ich stosunku. Brakło jej nawet czasu na granie i nie żałowała tego: przecież nie dla muzyki opuściła Paryż i jednym tchem podążyła tutaj.

Zato, kiedy wieczorem grała dla niego, słysząc poprzez otwarte drzwi ściszone jego kroki na tarasie, lub widząc go opartym o balustradę, zapatrzonego w dal morza. Wtedy budziła się w niej artystka i wirtuozka.

Nie, nigdy jeszcze nie grała tak!

Bezgraniczne zachwyty dnia, spodziewane upojenia nocy, dreszcze rozkoszy, wstrząsające jej ciałem — wszystko to znikało bez śladu. W duszę jej wstępowały geniusze wielkich mistrzów, a ona, ich kapłanka natchniona i służebnica pokorna, oddawała się jakiemuś mistycznemu obcowaniu. Im większa szarpanina wstrząsała jej nerwami, tem gra jej stawała się prostsza i szlachetniejsza, jakby w tych niebiańskich harmoniach szukała ukojenia i wytchnienia od zbyt wyczerpujących wrażeń.

O jednem tylko nie zapominała nigdy — o nim i że gra dla niego. Nazbyt droga jej była cała jego postać, jego głos, chód, ruchy rąk, każda fałda na czole, zapach włosów, nawet ubranie.

Więc zdawała się mówić mu: „biorę cię, chodź ze mną".

I czuła, że nim owłada, że go bierze za sobą. Wtedy już nie ona tylko, ale oboje razem na skrzydłach tonów błądzili po jakichś krainach zupełnie nieznanych, do niczego rzeczywistego nie podobnych, po jakichś krainach nadziemskich, nadniebnych, gdzie barwy dźwięczały, a dźwięki błyszczały, gdzie kwiaty roniły pieśni, a pieśni — zapachy, gdzie cisza nawet miała swoje tony i grała jak morze, co gdzieś szemrze w dali.

(D. c. n.)

wołała go na zaszczytne stanowisko swego rektora, które objął w październiku r. 1910.

W r. 1911 Jego Świątobliwość Papież Pius X. oceniając jego zasługi, położone dla spraw Kościoła, mianował ks. rektora swym prałatem domowym.

Niezależnie od pracy na tak odpowiedzialnem stanowisku ks. prałat Aleksander Kakowski oprócz wielu artykułów treści naukowej, przeważnie z zakresu prawodawstwa ogólnego, a w szczególności prawodawstwa kościelnego w Polsce, umieszczanych w „Przeglądzie Katolickim" i w „Encyklopedyi Kościelnej podręcznej", oraz w innych czasopismach, napisał dzieło „O powadze rytuału piotrkowskiego, ze stanowiska prawno-historycznego".

Kronika polska.

— **Pożyteczny dar.**

P. Michał Krasiński nabywszy w Warszawie przy ul. Stapińskiego fabrykę przeznaczył ją na stały użytek warszawskich warsztatów rzemieślniczo-wychowawczych, pod warunkami następującymi: z ogólnej wartości fabryki, wynoszącej 16,000 rb., p. Michał Krasiński ofiarowuje Tow. opieki nad dziećmi, jako jednostce prawnej, pod której egidą warsztaty istnieją, 5,000 rb. bezpowrotnie, od 11,000 rb. zaś zastrzegł sobie dożywocie, licząc po 6%, t. j. po 165 rb. kwartalnie, płatnych z góry. W razie śmierci p. Krasińskiego posesya fabryczna pozostaje własnością warsztatów rzemieślniczo-wychowawczych.

— **Maryawici w Królestwie.**

Maryawici posiadają w Królestwie Polskiem 52 kościoły, 126 kaplic, 53 domy kościelne, 9 domów ludowych, 3 domy kobiece, 49 szkół freblowskich, 29 szkół elementarnych, 2 kursy dla analfabetów i 1 szkołę sztuki kościelnej, 21 sal zajęć dla kobiet i 2 pisma.

Z prasy rosyjskiej.

*** Omawiając znaną uchwałę Rady Państwa w sprawie samorządu miejskiego w Królestwie, piszą „Russkija Wiedomosti":

„Ze strony naszych partyi prawicowych rozlegają się często wezwania do zjednoczenia całej słowiańszczyzny, a jednak właśnie ci sami prawicowcy przyczyniają się najbardziej do rozłamu wśród narodowości zamieszkujących Rosyę. Co zaś jest szczególniej charakterystyczne, to to, że wprowadzane przez nich w życie środki nacyonalistyczne odznaczają się zupełną bezużytecznością z każdego punktu widzenia. Weźmy bodaj omawiany projekt prawa. Przedstawicielstwo zorganizowane jest w nim na zasadzie kuryi narodowościowych, przyczem kurya rosyjska otrzymuje określoną przez prawo liczbę radnych. Można nie aprobować tego, lecz przynajmniej zrozumieć analogiczny system kuryalny w ziemstwie zachodniem, dzięki któremu stanowiąc mniejszość wśród wyborców obywatele rosyjscy stają się panami sytuacyi na zgromadzeniach ziemskich. W Polsce jednak stosunek liczebny pomiędzy rosyanami a polakami jest tak niepomyślny dla rosyan, że przez żadne prawo niepodobna zapewnić im przewagi w samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem. Rządowy projekt prawa nie zamyka oczów na ten fakt i przyznaje, że radni rosyjscy we wszystkich bez wyjątku miastach stanowić będą nieznaczną mniejszość. Na cóż wówczas kurya rosyjska, przytem kurya nawet nie fakultatywna, lecz obowiązkowa, połączona z zakazem dla rosyan wybierania radnych-polaków i naodwrót, a więc uniemożliwiająca zapomnienie waśni narodowej i zjednoczenie przy wspólnej pracy? Wszak polacy będą wszystko jedno rozstrzygać sprawy według swojego zdania, a rola obowiązkowych radnych rosyjskich sprowadzi się nawet nie do funkcyi prostego widza, lecz przypominać będzie wciąż o różnicach narodowościowych, o antagonizmie narodowym.

„Równie nieumotywowany jest uchwalony przez Radę Państwa zakaz polskiego języka w wewnętrznej procedurze samorządów miejskich Królestwa Polskiego. Rozumie się samo przez się, że takiego zakazu niepodobna motywować żadnymi względami natury praktycznej, lecz równie mało jest on umotywowany i względami państwowymi. Przymusowe używanie języka rosyjskiego nie będzie się bynajmniej przyczyniać do wzrostu sympatyi dla niego, a ograniczenie języka polskiego skłoni polaków do jeszcze większego cenienia swego języka, do jeszcze większego umiłowania go.

„Wszelkie ograniczenia narodowościowe zaostrzają tylko uczucie świadomości narodowej i nie mogą doprowadzić do żadnego innego rezultatu. Niekiedy zresztą można nawet przypuszczać, że prawicowcy dążą właśnie do wzmożenia antagonizmu narodowościowego. Oni to np. wymogli zmianę tytułu projektu prawa, zamianę o nie wyrażanie „Królestwo Polskie" na wykaz 10 gubernii, do których projekt prawa się stosuje. Na cóż to uczyniono? Wszak sami prawicowcy nie uwierzą w to, żeby polacy mogli zapomnieć nietylko o tem, że stanowią oni przeważającą pod względem liczebnym ludność kraju, lecz i w tem, że istnieli oni dawniej, jako samodzielne państwo. Racyonalna polityka państwowa w stosunku do polaków powinna się sprowadzać do tego, by polacy, nie wyrzekając się ani swej odrębności narodowej, ani swej przeszłości historycznej, stali się niemniej jednak nie ze strachu, lecz własnowolnie, wiernymi obywatelami państwa rosyjskiego. Wszak jest to rzecz możliwa jedynie pod warunkiem równouprawnienia narodowego, a prowadzona przez naszych nacyonalistów polityka z jej zakazami i ograniczeniami, z jej gotowością nie oszczędzania w niczem ambicyi drugiej strony, sieje tylko waśń i przeszkadza najwięcej do zbliżenia polaków z Rosyą. Jeśli projekt prawa o ustawie miejskiej w Królestwie Polskiem stanie się prawem mniej więcej w tej formie, jaką mu nadała Rada Państwa, sprawa rozwoju urządzeń miejskich nieco na tem wygra, lecz kwestya stosunków rosyjsko-polskich nie posunie się ani na krok naprzód na drodze ku rozstrzygnięciu. Czyli, mówiąc ściślej, racyonalnemu rozstrzygnięciu tej kwestyi postawione zostały jeszcze nowe przeszkody".

To pp. prawicowców ani trochę nie obchodzi.

Włodzimierskie T-wo (Syndykat) Rolnicze.

—o—

Otrzymaliśmy sprawozdanie Włodzimierskiego T-wa Rolniczego z 5-go roku działalności. Sprawozdanie przedstawia się dość pokaźnie i przedstawia sporą broszurę o 56 stronicach, zapełnionych kolumnami cyfr, w których jednak skutkiem prawidłowego układu dość łatwo zoryentować się można.

Towarzystwo prowadzi duże handlowe operacye. Prócz narzędzi rolniczych, których w roku sprawozdawczym sprzedano za 35,829 rb., nawozów sztucznych (sprzedano za 56,547 rb.) nasion (sprzedano za 10,241 rb.), T-wo prowadzi handel żelazem (sprzedano go za 13,048 rb.) oraz węglem i koksem (sprzedano za 4 300 rb.). Szczególniej w dwóch ostatnich branżach trudna jest do przezwyciężenia konkurencya żydowska,—i tem bardziej podnieść należy zasługę kierowników T-wa, którzy z tych zapasów szczęśliwie wychodzą.

Ogółem w r. 1912 sprzedano towarów za 138,715 rb., z czego osiągnięto zysku brutto 13 430 rb. Długi członków T-wa na 1 stycznia 1913 r. za wzięte towary wynoszą 17,811 rb. Obrót wekslowy również znaczny, gdyż w roku sprawozdawczym otrzymano weksli na 76,516 rb., z których w ciągu 1912 r. wykupiono za 33,995 rb., resztę zaś weksli na 42,214 rb. terminowych na rok 1913-ty T-wo zdyskontowało, powiększając tym sposobem sumy obrotowe.

Na sumy te składa się głównie kapitał udziałowy 58-miu akcyonaryuszów w kwocie 11,430 rb.; dywidenda, zaliczona na powiększenie udziałów, 733 rb., oraz zwyżka ceny nieruchomości po jej przeszacowaniu, w kwocie 11,200 rb.; razem 24 363 rb.

Prócz tego T-wo korzysta z kredytu w Lubelskiem T-wie Wzajemnego Kredytu do 10 tys. rb. Kredyt ten zabezpieczony jest 20 wekslami udziałowców po 500 rb.

Ogółem biorąc, wszystkie operacye dały T-wu 14,556 rb. dochodu. A że wydatki wyniosły 10,468 rb., więc czysty zysk równa się 4,088 rb. Z tego zysku 6% przeznaczono na dywidendę od udziałów (672 rb.), na gratyfikacyę dla oficyalistów (500 rb.), dla członków komisyi rewizyjnej 50 rb. — 1½% na premie członkom T-wa od zakupów (1,503 rb.) i resztę (1 532 rb.) na powiększenie kapitału zapasowego, który tym sposobem obecnie wzrośnie do 3 269 rb.

Przytoczone cyfry świadczą o rozwoju T-wa. Prezesem T-wa jest p. Wiktor Gutowski z Suchodołów. Wiceprezesem — p. Paweł Gutowski z Radowicz. Członkami zarządu pp.: Tomasz Sumowski z Zamłuz, Bazyli Zaremba, Grzegorz Bugosławskij z Czermakowa, Ludwik Mościcki z Bortnowa, Edmund Ostaszewski z Nowosiółek i Stefan Zajączkowski z Grzybowicy.

Komisyę rewizyjną składają pp. Kazimierz Bajkowski ze Stenzarzyc, dr. Stanisław Lipiński z Zaturzec, Zdzisław Sztolcman z Suchodołów i Antoni Kaczkowski z Chobułtowa.

A. W. R.

Z podolskiego Towarzystwa Rolniczego.

W dniu 21 kwietnia roku bieżącego o godz. 2-ej po poł. w sali posiedzeń T-wa odbędzie się walne zgromadzenie członków sekcyi hodowli bydła, na którem będą poddane debatom następujące sprawy:

a) Sprawozdanie inspektora sekcyi o wyborze okazów bydła z obór członków podolskiego Związku hodowców bydła, przeznaczonych na eksponaty na tegoroczną wystawę w Kijowie, b) ustalenie kosztów udziału w wystawie, c) udział w zjeździe hodowlanym, mającym się odbyć w Kijowie w czasie wystawy i oznaczenie jego kosztów, d) urządzenie majowego jarmarku w Winnicy i e) bieżące sprawy sekcyi.

Dnia 22-go kwietnia o godz. 2-ej po południu odbędzie się miesięczne posiedzenie rady T-wa, na którem będą rozważane następujące sprawy: 1) Zatwierdzenie protokółu poprzedniego posiedzenia z d. 18 marca r. b. 2) Przedstawienie radzie protokółu walnego zgromadzenia sekcyi hodowli bydła z dnia 21 b. m. 3) Sprawozdanie z rezultatów egzaminów w humańskiej szkole rolniczej. 4) Sprawa udziału T-wa w zjazdach rolniczych w czasie wystawy kijowskiej. 5) Rozpatrzenie programu podolskiego gubernialnego zarządu ziemskiego badań stanu hodowli bydła na Podolu. 6) Sprawa podjęcia starań T-wa o zapomogi ziemskie na rok 1913. 7) Rozpatrzenie deklaracyi prezesów poszczególnych sekcyi o ich udziale w wystawie kijowskiej. 8) Referat o stanie budowy pawilonu T-wa na wystawie kijowskiej. 9) Referaty prezesów sekcyi o programie ich działalności. 10) Charakterystyka ważniejszych przyczyn, które wpłynęły na klęskę gospodarstwa i przemysłu rolnego w roku 1912 i 11) Sprawy bieżące.

W czasie wystawy kijowskiej odbędą się zjazdy rolnicze, na których poruszane będą sprawy rolnicze, hodowlane i ekonomiczne kraju.

Dotąd opracowany został program spraw ekonomicznych, składający się z 14 punktów: powtarzać ich nie będziemy, gdyż były one wyszczególnione w „Dzienniku Kijowskim". Do wymienionych punktów rada T-wa na posiedzeniu w dniu 18 marca r. b. postanowiła dołączyć jeszcze następujące: 1) Uregulowanie stosunku plantatorów do cukrowni i gorzelni. 2) Kredyt na zboże na pniu. 3) O najmie robotników rolnych i 4) o stałem otwarciu granicy niemieckiej dla eksportu naszego bydła.

Uważając, iż kwestye poruszane w programie są nader ważne dla kraju i udział członków podolskiego T-wa w tych zjazdach jest pożądany, rada T-wa postanowiła zapoznać z tym programem wszystkich członków T-wa i spodziewa się, iż pośród nich znajdą się osoby, które zapragną opracować odnośne referaty.

Komunikując rzeczony program członkom T-wa rada T-wa prosi członków T-wa, którzy zechcą opracować referaty na zjazd ekonomiczny, przybyć na posiedzenia rady T-wa w kwietniu i w maju, dla przedyskutowania referatów.

Oprócz tego, rada T-wa na posiedzeniu 18 marca postanowiła zcharakteryzować przyczyny, które wpłynęły w roku zeszłym na klęski gospodarcze w kraju naszym, i prosi członków T-wa, o przysyłanie do biura T-wa swoich uwag w tej sprawie.

Wobec poważnego znaczenia tej sprawy i wobec tego, iż drogi już wyschły, pogoda dopisuje i prace wiosenne około roli są już prawie ukończone, Rada spodziewa się licznego przybycia członków rady i członków T-wa na posiedzenie rady.

W dniu 22 kwietnia o godz. 7-ej wieczorem w lokalu sekcyi rolnej T-wa odbędzie się walne zgromadzenie członków sekcyi. Program obrad: a) Odczytanie protokółu poprzedniego zgromadzenia. b) Wybór sekretarza sekcyi. c) Sprawozdanie z działalności sekcyi od d. 1 stycznia r. b. d) O urządzeniu pola doświadczalnego we wsi „Zarwańce" w majątku hr. Z. Grocholskiego. e) Propozycye innych obywateli o otwarciu u nich takichże pól: (hr. K. Tyszkiewicz, hr. Fr. Potocki i p. M. Sobański). f) Propozycya p. Roszkowskiego otwarcia przy sekcyi kultury drożdży. g) Sprawa organizacyi badań meteorologicznych. h) Opracowanie i umotywowanie starania o zapomogę na rok 1914. 9) Sprawozdania zawiadowcy pól doświadczalnych o wystawie w Petersburgu i 10) o otwarciu biura melioracyjnego.

„Poraj".

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **O rozszerzenie stacyi.** Poseł do Dumy Państwowej Mielnikow zwrócił się do naczelnika kolei Południowo-Zachodniej W. Szmidta z prośbą uporządkowania i rozszerzenia stacyi „Rudnia Poczajewskaja", dokąd przybywają tysiące pielgrzymów, których część nieznaczna zaledwo zmieścić się może w ciasnych murach stacyi.

— **Kasa oszczędnościowa.** Na stacyi „Daczpaja od dn. 1 maja funkcyonować będzie państwowa kasa oszczędnościowa.

— **Stan pogody.** W obrębie kolei Poł.-Zach. temperatura dość znacznie się obniżyła. Wczoraj w nocy w Kowlu szalała burza, połączona z wielką ulewą. Temperatura o g. 7-ej z rana nigdzie nie przewyższała 6 stopni powyżej zera. Barometr w większości wypadków wskazywał pogodę jasną. Wiatr dął ze wschodu i północnego-zachodu.

— **Zapomoga.** Departament rolnictwa zawiadomił kijowski gubernialny zarząd ziemski, iż p. Jerzy Szaniawski z Matasowa pow. czerkaskiego zwrócił się do departamentu z prośbą o udzielenie zapomogi dla jego gospodarstwa nasiennego.

Nie będąc w możności udzielania znacznej pomocy materyalnej gospodarstwom prywatnym, lecz uznając jednocześnie w zasadzie pożytek i znaczenie pokazowe wzorowo urządzonych gospodarstw nasiennych, które mogą przytem przynieść poważną pomoc w zakresie przygotowania praktykantów w wymienionej specyalności, departament rolnictwa uznał za możliwe włączyć do projektu preliminarza swego na rok 1914 3,000 rb. w postaci zapomogi dla kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, o ile zgodzi się on na objęcie ogólnego kierownictwa i kontroli za pośrednictwem swych agentów nad gospodarstwem p. Szaniawskiego.

— **Telefony humańskie.** Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił naczelnika kijowskiego okręgu pocztowo-telegraficznego, iż ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło przedstawiony przez humański powiatowy zarząd ziemski projekt przyłączenia miejscowej ziemskiej sieci telefonicznej do miejskiej koncesyonowanej sieci w m. Humaniu.

— **Podatek ładunkowy.** Z powodu starań m. Berdyczowa o pozwolenie na pobieranie podatku od ładunków dowożonych kolejami do miasta i użytkowanie uzyskanych w ten sposób sum na uporządkowanie i zabrukowanie ulic, ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło generał-gubernatora kijowskiego, iż powyższe starania zostaną rozpatrzone dopiero po dokonaniu przez zainteresowany zarząd miejski poprawek w taryfie podatku ładunkowego, która została opracowana nieprawidłowo oraz po nadesłaniu planu miasta ze wskazaniem wszystkich ulic, jakie mają być zabrukowane z sum nowego podatku.

— **Zgromadzenia ziemskie.** Gubernator kijowski zatwierdził wszystkie uchwały nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu skwirskiego, które odbyło się w d. 26 marca.

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie powiatu lipowieckiego wyznaczone zostało na d. 18 go kwietnia.

Gubernator kijowski zezwolił na zwołanie d. 25 kwietnia nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego powiatu kaniowskiego.

Wśród wielu spraw porządku dziennego zgromadzenia kaniowskiego zasługują między innemi na uwagę: plan sieci szkolnej, utworzenie rad powiatowych lekarskiej i agronomicznej, projekt przejścia z naturalnych powinności: drogowej i więzienno etapowej na pieniężne, plan podniesienia hodowli inwentarza, określenie dochodowości przedsiębiorstw fabrycznych w miastach i miasteczkach, kwestya obchodu 50-ej rocznicy istnienia instytucyi ziemskich, budowa szkoły rzemieślniczej w Masłówce i t. p.

Oprócz tego zgromadzenie dokona wyborów trzeciego członka zarządu ziemskiego.

Ocmentarz.

—(o)—

Niejeden z kijowian, odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki zmarłych—drogich mu krewnych lub tylko znajomych—westchnął zapewne gorzko, a może i zaklął głucho, dobrnąwszy po okropnej drodze do wrót cmentarza i ujrzawszy to miejsce, gdzie spoczywają umarli.

Spoczynek to ani ciche, ani przyjemny Cmentarz jest ulubionem miejscem przechadzki, w święta, wszystkich pijaków, obdartusów i włóczęgów z miasta, w czem zresztą nikt im nie przeszkadza. Cisną się więc nie tylko głównem wejściem, ale wywalają parkany i włóczą się po cmentarzach jak u siebie w domu.

Do spokoju zmarłych nie przyczyniają się również fabryki wyrobów cementowych, na samym cmentarzu będące, gdzie robotnicy, konie i psy ciągły zgiełk czynią, a ciężkie wozy ładowne, przewożące materyały do wyrobów potrzebne, rozbijają i zanieczyszczają bruk głównej ulicy cmentarza. Czyż cmentarz jest miejscem odpowiedniem do tego?

Okropnością jest także wywożenie śmieci miejskich ulicą Djakowską, otaczającą wszystkie cmentarze i rzucanie tychże śmieci w bardzo małej odległości, co zatruwa powietrze i wprost jest profanacyą tych świętych miejsc. Śmiecie można by było inną ulicą do tychże jarów dowozić, a ulicę Djakowską, tę potworną dziś kloakę, wybrukować i staranniej utrzymać.

Jest to oczywiście rzecz kosztowna, ale o tem powinnoby pomyśleć miasto, boć przecie do wszystkich cmentarzów kijowskich prowadzi ta uliczka i wszystkie warstwy ludności miasta narażone są na przykrość przebywania jej w drodze na cmentarz. Co się tyczy „fabryki cementowej" to już rzecz zarządu katolickiego cmentarza postarać się o usunięcie jej z niewłaściwego miejsca—do niego też można mieć słuszną o to pretensyę. Tak samo rzecz się ma z włóczęgami na cmentarzu.

Trzeba koniecznie na katolickim cmentarzu zbudować dwa domki niewielkie, żeby stróże mogli tam dzień i noc mieszkać. Jeden koło bramy, drugi przy zakręcie drogi, nowo-wybrukowanej, prowadzącej na 3 i 4-ty cmentarz. Teraz drogich naszych zmarłych strzegą żebracy, ta plaga miasta Kijowa i rzezimieszki, którzy czatują na samotnych przechodniów... Dwa takie domki kosztowałyby chyba niezbyt drogo. Ale nietylko w tej dziedzinie cmentarz wymaga uporządkowania. Boczne uliczki cmentarza należałoby częściami, bodaj po dwie co roku, choć cegłą wybrukować, bo czy warto stawiać kosztowne pomniki, jeżeli do nich z powodu błota, przez większą część roku przejścia niema?

Część administracyjna cmentarza, jego utrzymanie to sprawa lokalna, o to mogą chyba dbać także parafianie?

Nie można jak dotąd stale zamykać oczu na te nieporządki i wolno przecież zapytać: gdzie idą dochody ze sprzedaży miejsc pod mogiły, dochody z kwest i pogrzebów, ile cmentarz ma rozchodu, a ile dochodu, i kto tem rządzi?

Tak na starym, jak i na nowym cmentarzu znajdują się kaplice, gdzie od d. 1 maja do d. 1 października, co soboty o godzinie 10 rano, czcigodny ksiądz Szeptycki i inni duchowni miewali nabożeństwo za dusze tych co na cmentarzu spoczywają. Niestety, daremnie ksiądz Szeptycki nawoływał i prosił o bywanie na tem nabożeństwie. Oprócz kilku pań w czerni i kilku kobiet z ludu, nikt prawie tam nie bywał. Cóż dziwnego, że widząc, iż nikt tego nie spostrzeże i nie zabroni, uczyniono z kaplicy na starym cmentarzu skład rekwizytów pogrzebowych. W tym roku, jeśli nie poprosimy zbiorowo księży o to sobotnie nabożeństwo i nie będziemy na niem bywać, będzie poniechane. A szkodaby była wielka!

Wszystkie te dezyderaty polepszenia i upiększenia miejsca wiecznego odpoczywania naszych zmarłych, a w przyszłości i naszego, rozbijają się nie tylko o niedbałość zarządu, ale i obojętność ogółu. Myśl o życiu przyszłem, o drogich co odeszli, mało kogo zajmuje. Gdyby się więcej o nich myślało, byłoby na cmentarzu inaczej. Ale nie pamiętamy... „Loin des yeux, loin du coeur"... powiada słusznie francuskie przysłowie.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Nadzwyczajne posiedzenie z d. 9 b. m.).

Na posiedzeniu obecnych było 63 radnych, między innymi był obecny poseł do Dumy Państwowej radny W. Demczenko. Galerya przepełniona publicznością, przeważnie dorożkarzami, z niecierpliwością oczekującymi uchwały rady miejskiej w sprawie obowiązujących przepisów.

Na porządku dziennym referat komisyi do wyszukania odpowiedniego miejsca pod budowę gmachu instytucyi sądowych. Komisya, zbadawszy na miejscu przeznaczony już plac pod budowę „Pałacu sprawiedliwości" na miejscu obecnego cyrkułu starokijowskiego, przekonała się, że jest miejsca mało i wobec tego zwraca się do rady miejskiej z propozycyą zamiany owego placu na miejsce w ogrodzie Cesarskim przy alei Piotrowskiej.

Prezydent miasta proponuje radzie nie zgadzać się na żadne zmiany i pozostać przy zdaniu komisyi gruntowej, aby „Pałac sprawiedliwości" wybudować przy zbiegu ulic Żytomierskiej i Włodzimierskiej. Rada miejska propozycyę p. Djakowa uwzględniła i uchwaliła oddać pod budowę „Pałacu sprawiedliwości" wyznaczone dawniej miejsce.

Z kolei przystąpiono do kwestyi możliwych ustępstw i ulg przy wprowadzeniu w życie nowych przepisów dla dorożkarzy, nieposiadających jeszcze dorożek nowego typu, oraz pewnych zmian w nowozatwierdzonej taksie dorożkarskiej.

Jako referent występuje prezes komisyi ruchu kołowego radny p. Michał Bukowiński.

Sprawa ta wywołuje ożywione debaty. Poszczególne punkty uchwały komisyi rada miejska balotuje zapomocą jawnego głosowania. I tak: 1) Postanowienie obowiązujące o reformie dorożek pozostaje nadal w swej mocy. 2) Zaopatrzenie dorożek w latarnie odracza się na czas nieokreślony. 3) Zaopatrzenie dorożek w taksometry i hamulce odracza się do chwili ustalenia obowiązkowego typu taksometru i hamulca. 4) Dla zaopatrzenia dorożek w gumy pozostawia się dorożkarzom termin do d. 1-go maja r. b. 5) Dla zaopatrzenia dorożek w budy pozostawia się dorożkarzom termin do d. 1-go września r. b. 6) Wprowadzenie dorożek, ściśle odpowiadających wymiarom wskazanym w przepisach obowiązujących, odracza się do d. 1-go kwietnia 1914 r. 7) Do d. 1-go maja r. b. dorożki, nie posiadające gumowych kół, mają prawo jeździć po całem mieście od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej rano, w dzień zaś będą mogły jeździć wyłącznie na krańcach miasta. Co się zaś tyczy taksy dorożkarskiej, to rada miejska postanowiła polecić komisyi ruchu kołowego, aby ta ostatnia zwołała posiedzenie, na które mają być zaproszeni radni miejscy, i opracowała taksę.

Następnie po przerwie o g. 11 m. 15 przystąpiono do rozważania sprawy dzierżawy ogrodu Kupieckiego. Po przekonaniu się, iż, jak zarząd klubu Kupieckiego, tak też zarząd klubu właścicieli domów nie mają prawa zawierania kontraktów bez upoważnienia ogólnego walnego zgromadzenia, rada miejska uchwaliła zaproponować zarządom klubów zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia i stosownie do zapadłych uchwał złożyć oferty radzie miejskiej na posiedzeniu d. 30 b. m.

O g. 11 m. 40 w nocy posiedzenie zostało zamknięte.

Niewiasta kresowa.

WSPOMNIENIE.

Drezno, 14 kwietnia 1913 r.

Ś. p. Martyna z Leszczyców Grabianków Prawdzic-Zaleska to dla naszych prowincyi, dla Podola zwłaszcza i Wołynia, postać niemal historyczna, godzi się przeto, by mieszkaniec tego kraju, który od lat najmłodszych dziecięcem przywiązaniem, a następnie najgłębszą czcią i szacunkiem otaczało Nieboszczkę, złożył w tem „Wspomnieniu" hołd należny Jej pamięci, a zarazem dał poznać tym, którzy ją znali ze słyszenia tylko, jaką była ś. p. Martyna Zaleska, jaką pozostała do ostatniej życia chwili i co się przyczyniło do nadania Jej tego żelaznego hartu, tej niezłomnej woli, które nie opuściły Ją nigdy w najcięższych życia chwilach.

W piętnastym już roku życia miała sobie powierzone przez matkę rządy dworu Ostapkowieckiego. A nie było to wówczas synekurą. Pałac roił się od panien respektowych, rezydentów, służby dworskiej i stajennej, a nawet karłów, jak to ongi bywało. Gdy na zimę wyjeżdżano do Florencyi, trzydzieści koni, kilkunastu ludzi służby, stanowiło tabor nie lada, którym młodziutka panna Martyna rządziła wszechwładnie.

A gdy wskutek upadku z konia brat Jej utracił zdrowie, którego już nigdy nie odzyskał rządy całego klucza Ostapkowieckiego przeszły do drobnych rączek ś. p. Martyny Zaleskiej, która przez z górą lat 60, bez przerwy nim rządziła w bardzo nieraz ciężkich okolicznościach i ani cząstki zeń nie uroniwszy córce swej, księżnie Zdzisławowej Czartoryskiej w całości przekazała.

Jak sięgnę pamięcią do mych lat najmłodszych, widzę przed sobą drobną postać pani Martyny Zaleskiej, która nam dzieciom wielce imponowała. Baliśmy się Jej nieco, ale kochaliśmy serdecznie. Na każde święto nas do Ostapkowiec zapraszała i nieraz dłuższy czas tam przebywaliśmy. Największem szczęściem dla nas było, gdy do dziecinnych pokoi przychodził jej małżonek ś. p. Aleksander Zaleski, o którym nie potrafię inaczej się wyrazić, jak: że to był najlepszy z ludzi, jakich w mem życiu spotkałem, anioł wcielony na ziemi.

Jedna taka bytność w Ostapkowcach głęboko mi się wryła w pamięci. Było to w roku 1863, czy 1864.

Troje nas dzieci przyjechało z ochmistrzynią, a byliśmy strasznie przerażeni. Na wpół drogi bowiem warta zrewidowała nasz powóz, a na pożegnanie pijany wartownik przebił piką tak zwany ówcześnie futerdach.

W Ostapkowcach zastajemy obraz, którego zapomnieć nie mogę, chociaż 50 lat od tego czasu minęło.

W dalszych pokojach stoły porozstawiane, a w koło nich panien bez liku. Jedne szyją jedwabne koszule, drugie skubią szarpie, coraz to nowe woreczki napełniają i wynoszą. Pani Martyna Zaleska raz wraz się ukazuje, daje rozkazy, to znowu wraca na górę, dokąd bocznymi schodami przybywają jacyś tajemniczy goście.

Dowiadujemy się od fraucymeru, że pułk Różyckiego przeszedł przez granicę, że była bitwa, że ta bielizna, te szarpie—dla rannych powstańców.

Przez kilka dni następnych pani Martyny Zaleskiej i męża Jej nie widzieliśmy wcale. Bawiliśmy się po jednej stronie pałacu, po drugiej zaś, jak się później dowiedziałem, odbywały się narady, wpadali jacyś młodzi ludzie, którzy nocną porą znikali.

W kilka lat potem, gdym z zagranicy powrócił do kraju, dowiedziałem się ilu to ludzi przezacni ś. p. Aleksandrostwo Zalescy uratowali od śmierci lub wygnania.

Później, pamiętam, w Ostapkowcach wzorowo prowadzone przytułki dla starców i staruszek. Pamiętam liczne szkółki dla młodzieży obojga płci. Obok tego, na dość wielką skalę prowadzona hodowla jedwabników, dla których piękne aleje morwowe zasadzono.

A gości zawsze pełno. Rodziny pana i pani licznie się zjeżdżały, a wszystkim bez wyjątku do końca życia ś. p. Martyna Zaleska wizyty oddawała, czy to w pałacu, czy pod strzechą mieszkali.

Z powodu wątłego zdrowia swej córki jedynaczki kilka lat z rzędu państwo Zalescy we Włoszech przebywali, po wyjściu zaś jej za mąż za księcia Zdzisława Czartoryskiego, powrócili do domu i już stale w nim niemal do śmierci mieszkali.

Wtedy to, a zwłaszcza po zgonie ubóstwianego małżonka, ś. p. Martyna Zaleska, obok zarządu obszernemi włościami, oddała się z młodzieńczym niemal zapałem i niezrównaną energią dobrym uczynkom i dźwiganiu kościołów. Przedewszystkiem wielkim nakładem kosztów i pracy ukończyła budowę pięknej świątyni w majątku swym Kuźminie, z rozkazu władzy powstrzymanej przed laty 40-tu.

Następnie zajęła się zaopatrywaniem w przybory kościelne biednych kościołków i kaplic polskich po całem państwie rosyjskiem rozrzuconych.

W ostatnich latach pomimo tak podeszłego wieku, nie zmieniła w niczem trybu swego życia.

Na wiosnę jeździła w Poznańskie do córki, lecz cały rok zostawała w Ostapkowcach. Latem przyjmowała rodzinę i gości; zimową porą zamykała się w paru pokojach górnych pałacu ciągle zajęta, żwawa, pogodna.

Kilkanaście koni, kilkunastu chłopaków zawsze w pogotowiu by rozwozić jej listy, posyłki, rady, dobrodziejstwa, lekarstwa.

A co niedziela i święta, bez względu na porę i drogę, szóstka karoszów (dawniej białymi jeździła znanymi na kraj cały) wiozła panią Zaleską do kościoła.

Gdy przed kilku laty zaczęły się w kraju nieporządki, zaburzenia, pożary, które kilkakrotnie nawiedziły majątek Ostapkowiecki pojechałem do staruszki, by ją uprosić aby na kilka miesięcy do córki wyjechała, aż się w kraju uspokoi. Zastałem ją siedzącą spokojnie nad krosnami, sama jedna na całem piętrze, na dole zaś stary kamerdyner i wierny kozak jedyną stanowili obronę.

Gdym wspomniał o celu mej wizyty, podniosła swe ciemne okulary, pokiwała głową i takie na mnie rzuciła spojrzenie, żem słowa więcej nie dodał. Zrozumiałem, że w tej tak nikłej już postaci płynie krew prababki, która na czele swej dworni zwycięsko odparła napad hajdamaków.

Zmieniły się czasy, warunki życia i bytu, ale krew niewiasty kresowej przechowała się czysta i nieskalana.

Dla charakterystyki tej niezwykłej bądź co bądź postaci muszę dodać, że gdym w roku zeszłym odprowadzał konno wyjeżdżającą od nas staruszkę, wychylała się wciąż z karety by śledzić ruchy konia, a gdym ją żegnał: „Ot wiesz co, gdyby mnie posadzili na konia jeszczebym pojechała".

I wierzę, bo za młodu dosiadała najdzikszych koni przed chwilą na arkan ujętych.

W ostatnich czasach, gdy jedyny wnuk ś. p. pani Martyny Zaleskiej młody książę Olgierd Czartoryski miał się połączyć dozgonnym węzłem z arcyksiężniczką austryacką, ciekawy byłem jakie wrażenie związek ten wywrze na staruszce.

Gdym ją zapytał:

— Cieszę się — rzecze — bo panienka skromnie i bogobojnie wychowana, przytem gospodarna.

Jak tkliwego serca i niezrównanej dobroci była pani Zaleska, przytem jak o siebie nic nie dbała, gotowa zawsze poświęcić się dla drugich, dała tego dowód w ostatnim roku życia swego, gdy miała już lat 85. Wszyscy pamiętać będziemy jesień przeszłoroczną, tak strasznie dżdżystą i te drogi wprost nieprzebyte, które przez kilka miesięcy uczyniły z naszego kraju twierdzę wprost nie do zdobycia.

Otóż ś. p. pani Zaleska, dowiedziawszy się, iż krewna jej uległa nieszczęściom rodzinnym, nie zawahała się ani chwili. Pomimo błagalnych próśb i perswazyi otaczających kazała założyć swe sześć karych koni do karety i przebywszy bez wypoczynku po najstraszniejszych drogach te sto wiorst z okładem dzielących ją od stroskanej krewnej, zaniosła jej słowa pociechy, które w sercu wdzięcznej krewnej do śmierci wyryte pozastaną.

Zda mi się, iż pisząc te słowa, spełniam

obowiązek sumienia. Ja, który przez lat kilkadziesiąt patrzyłem na życie i cnoty tej niepospolitej kobiety, doznałem w chwili jej zgonu wrażenia, jakby zerwała się nić, która nas łączyła z tradycyą, z przeszłością naszych prowincyi i mimowoli nasunęła mi się myśl ponura, beznadziejna: Zeszła bezpowrotnie do grobu ostatnia nasza kresowa niewiasta".

Jeśli popełniłem bluźnierstwo, proszę o przebaczenie. Lecz nie powiedziałem: „niewiasta polska!"

Ta żyć będzie i świecić nam przykładem swych cnót i bohaterstwa tak długo jak kraj nasz istnieć będzie a więc: zawsze: przez wieki!

Taka mała Węgleńska, wyjmująca swój krzyżyk z zanadrza pod kulą bandyty, błagająca o litość dla matki w imię matki tego potwora,—to przecie już w zarodku „niewiasta polska", przed którą żelazny kanclerz czoła uchylił.

Ale niewiasta kresowa z Jej fantazyą i butą, z Jej porywczością i nieugiętym charakterem, z Jej poświęceniem dla dobra kraju i rodziny, z Jej narowami i oryginalnością, z Jej pracą nieustającą dla wiary i kościoła, z Jej rycerskim temperamentem wiejącym od stepu, ta ze śmiercią ś. p. Martyny z Leszczyc-Grabianków Prawdzic Zaleskiej zginęła bezpowrotnie.

Jej popiołom i pamięci cześć najgłębszą tu składam.

J. J.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 11 (24) Leona Wielk. P.
Jutro 12 (25) Wiktora M.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 52.
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 05.
Długość dnia godz. 14 **m.** 13.

Kalendarzyk Historyczny.

24 kwietnia n. st.

Roku 1528. Olbrzymi pożar niszczy doszczętnie Kraków.

— **Na letniska.** We wtorek dn. 16 kwietnia Koło kobiet polek urządza tradycyjny „Five o'clock tea" na rzecz letniska dla przepracowanych kobiet.

Cel sam przez się jest chyba dostatecznie pociągający dla wszystkich, kto sprzyja tej pożytecznej instytucyi Koła kobiet, pozatem i program zabawy przedstawia się bardzo interesująco.

Wypełnią go narodowe śpiewy, muzyka i tańce (wschodnie, hiszpańskie, węgierskie i polskie). Tańce wykonane będą przez artystów baletu.

Po wypełnieniu powyższego programu, którego początek jest oznaczony na godz. 6-tą, nastąpi zabawa taneczna, zawsze tak mile przez naszą młodzież widziana.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Zarząd Towarzystwa Dobroczynności zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż poświęcenie i rozdawnictwo święconego dla biednych odbędzie się w ochronkach, a mianowicie:

Dnia 13 kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie 12-ej w południe w ochronce imienia K. Krzyszkowskiego przy ul. Bibikowski Bulwar Nr 90, tegoż samego dnia o godzinie 2-ej i pół w ochronce imienia Ś-go Józefa przy ul. Kiryłowskiej Nr 34 na Padole. Tegoż samego dnia o godz. 1 ej i pół z południa (sobota 13 kwietnia) poświęcenie święconego odbędzie się w lokalu Domu Pracy imienia Ś-go Wacława, przy ul. Policyjnej Nr 15.

Rozdawnictwo i poświęcenie święconego dla biednych odbędzie się w lokalu Towarzystwa Dobroczynności przy ul. Troicki zaułek Nr 6 o godzinie 1 ej i pół z południa w sobotę dnia 13 kwietnia r. b.

— **„Lud Boży".** Wyszły z druku №№ 15—16 „Ludu Bożego" (świąteczny) i zawierają następujące artykuły: „Zamiast życzeń świątecznych", „W święto Zmartwychwstania", „Alleluja (wiersz), „W Emaus", „Gdzie przechowywują się obecnie narzędzia Męki Pańskiej", „Skowronek", „Wielkanoc w obrzędach kościelnych", „Ostatnia noc Judasza", „Tym co idą zagranicę", „Wielki Piątek" (zdarzenie prawdziwe) „Nieco o wodzie" IV (Domieszki do wody. Woda przegotowana. Filtr. Dystylacya), „Co słychać w Dumie i Radzie Państwa" Wiadomości polityczne. Różne wiadomości. Listy do redakcyi. Odpowiedzi od redakcyi. Żarty.

Dodatek I „Nasza wieś" zawiera: „Kwiecień" (wiersz), „Pogadanki o gospodarstwie" XI (Wrogi gospodarza), „Powrót", „Jaki sposób uprawy ziemniaków stosuje u siebie morawiak", „Leczenie domowe" (Od czego boli wątroba?), „Poradnik prawny".

Dodatek II „Gazetka dla Dzieci": „Święcone", „Weselcie się dziatki", „Zwyczaje wielkotygodniowe w Polsce", „Krzyżyk", „Jak wygląda obecnie Grób Chrystusa Pana?", „Śpiewki dzieci polskich w święta Wielkanocne", „Piosnka Wielkanocna dzieci", „Piosnka dzieci w poniedziałek wielkanocny", „Święcone u wojewody Sapiehy".

Dodatek III „Nauka Wiary": „Wykład dziesięciu przykazań Boskich": ciąg dalszy o czwartem przykazaniu Bożem, „Codzienna Modlitwa Apostolska na miesiąc kwiecień".

— **Dla przepracowanych kobiet.** Zarząd Koła kobiet polek, zawiadamiając za naszem pośrednictwem o udzieleniu Kołu przez państwa Żmigrodzkich na tegoroczne wakacye rezydencyi w Izabelinie na urządzenie letniska dla przepracowanych kobiet, niniejszem wyraża swą głęboką wdzięczność łaskawym ofiarodawcom.

— **Narada rolnicza.** Departament rolnictwa zwrócił się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z propozycyą zwołania narady z udziałem przedstawicieli ziemstwa gubernialnego i istniejących w Kijowie i pracujących w dziedzinie rolnictwa organizacyi społecznych (kij. T-wa rolniczego, Poł. rosyjskiego syndykatu rolniczego, wszechrosyjskiego T-wa cukrowników, humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego) w celu skoordynowania ich działalności. Na powyższą naradę departament deleguje swych przedstawicieli. Rezultaty jej brane będą pod uwagę przy udzielaniu powyższym instytucyom zapomóg departamentu rolnictwa.

Gub. zarząd ziemski ma zamiar zwołać naradę pomiędzy 25—30 kwietnia r. b.

— **Kłopoty z komorą.** Z powodu decyzyi zarządu miejskiego, który zgodził się zbudować pawilon dla oddziału pocztowego kijowskiej komory celnej, pod warunkiem, iż departament celny zwróci miastu całkowite koszty budowy, naczelnik komory kijowskiej zawiadomił prezydenta miasta, iż w sprawie zwrotu kosztów zwrócił się telegraficznie do ministerstwa skarbu z prośbą o telegraficzną również odpowiedź.

Jednakże naczelnik komory zwraca jednocześnie uwagę zarządu miejskiego, iż w dn. 1 maja wzmiankowany oddział pocztowy, który codziennie otrzymuje z górą 2,000 posyłek, zostanie usunięty z przeznaczonego na zburzenie gmachu dawnego dworca. Zważywszy na krótki termin, podczas którego należy zbudować pawilon dla pomieszczenia oddziału, prosi on o rozpoczęcie budowy niezwłocznie, nie oczekując na odpowiedź ministerstwa.

— **Echa nadużyć na kolei.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Purik zwrócił się do zarządu kolei Poł.-Zachodniej z żądaniem zakomunikowania mu nazwisk adwokatów z wydziału prawnego, którzy bronili w sądach pewnej kategoryi spraw kolejowych. Chodzi w danym wypadku o te sprawy, które stały się obecnie przedmiotem śledztwa. P. Purik zażądał również, by przysłano mu z wydziału ruchu dokumenty, na mocy których można byłoby stwierdzić, czy prawidłowo prowadzone były sprawy, o których mowa.

Komisya p. Stiepury odesłała p. Purikowi szereg spraw, które znajdują się w związku ze sprawami zabranemi w swoim czasie z kancelaryi sędziego pokoju II-go rewiru.

Według informacyi otrzymanych w zarządzie kolei Poł.-Zachodnich, urzędnik do szczególnych zleceń przy ministrze komunikacyi Ławrow, wydelegowany w swoim czasie do Kijowa dla zbadania sprawy nadużyć kolejowych, złożył Ruchłowowi raport, w którym konstatuje, iż nadużycia stwierdzone zostały w całym szeregu wydziałów zarządu kolejowego i uprawiane były od dawien dawna. Urzędnicy kolejowi nacyonaliści, których niesłusznie, zdaniem p. Ławrowa, posądzano o łapownictwo, fałszerstwo i t. d., nie brali udziału w nadużyciach... Cała wina spada na żydów-aferzystów, którzy zapomocą przekupstwa zdołali pozyskać poparcie niektórych urzędników. Dla wytrzebienia nadużyć potrzeba dokonać rewizyi całego niemal zarządu. Potrzeba również starać się o to, by wśród dostawców kolejowych było jaknajmniej żydów.

— **Ruch budowlany.** Od początku roku bieżącego zarząd miejski wydał dotychczas 88 pozwoleń na budowę domów mieszkalnych, w tej liczbie w styczniu —11, w lutym—27 i w marcu—50.

Pozwoleń na budowę domów murowanych parterowych wydano dotychczas 6, 1-piętrowych—6, 2-piętrowych—6, 3-piętrowych—3, 4-piętrowych—10, 5-piętrowych—3 i 6-piętrowych—1; drewnianych parterowych—16, 1-piętrowych—22, mieszanych—4 i na nadbudowanie nowych pięter—11.

Wogóle w porównaniu z rokiem ubiegłym ruch budowlany w sezonie bieżącym nie jest tak ożywiony, co wpłynęło nawet na obniżenie cen cegły, którą obecnie można dostać po 25 rb. za tysiąc, gdy niedawno jeszcze płacono 28 rb.

Zmniejszenie ruchu budowlanego należy przypisać przedewszystkiem podrożeniu w związku z wystawą rąk roboczych, ogólną niepewnością z powodu wojny bałkańskiej oraz drożyzną wszelkiego rodzaju materyałów budowlanych.

— **Stacya doświadczalna.** W tych dniach powrócili z Petersburga delegaci kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego pp. A. Feszczenko i J. Czernysz, którzy brali udział w posiedzeniach stałej komisyi do spraw doświadczalnych przy departamencie rolnictwa.

Komisya rozpatrzyła i opracowała w ostatecznej formie ustawę dla komitetów okręgowych stacyi doświadczalnych oraz tekst umowy pomiędzy założycielami stacyi—głównym zarządem rolnictwa i urządzeń rolnych i ziemstwami gubernialnemi, pod których zarządem pozostawać będą stacye doświadczalne. Ustawa, opracowana przez komisyę rozpatrywana będzie przez kij. gub. zgromadzenie ziemskie d. 20-go b. m. Komisya budżetowa Dumy Państwowej przyjęła bez zmiany preliminarze stacyi okręgowych; w ten sposób ziemstwa już w roku bieżącym otrzymają niezbędne środki i będą mogły przystąpić do robót budowlanych.

— **Sprawy szkolne.** Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi szkolnej prezes jej, d-r T. Burczak złożył projekt utworzenia przy zarządzie miejskim stanowiska rzeczoznawcy-rewizora w kwestyach oświaty ludowej. Konieczność utworzenia takiego stanowiska spowodowana została znacznem rozszerzeniem w ostatnich latach działalności zarządu miejskiego w zakresie szkolnictwa ludowego. Zgodnie z planem wprowadzenia nauczania powszechnego miasto corocznie otwiera do 20 nowych klas, przyjmując jednocześnie pod swój zarząd szkoły rządowe i ziemskie. W szkołach miejskich (wraz z ogródkami) pobiera obecnie naukę około 15,000 dzieci, pod kierownictwem 300 nauczycieli i nauczycielek.

Ogniwem pośredniczącem pomiędzy szkołami i zarządem miejskim jest komisya szkolna; takiem samem ogniwem pomiędzy komisyą szkolną i szkołą był dotychczas dyrektor szkół ludowych p. T. Łubieniec, który dotychczas wyświadczał komisyi nieocenione usługi, będąc jednocześnie rzeczoznawcą w kwestyach szkolnych i faktycznym kierownikiem prac komisyi. Wobec ustąpienia jego ze stanowiska dyrektora szkół ludowych należy utworzyć specyalne stanowisko rewizora-rzeczoznawcy w sprawach szkolnych, któryby sprawował ogólną kontrolę nad wydatkowaniem funduszów miejskich, przeznaczonych na oświatę i uświadamiał komisyę szkolną o najważniejszych potrzebach szkolnictwa miejskiego.

Komisya szkolna jednogłośnie przyjęła projekt d-ra Burczaka, postanawiając jednocześnie powołać na powyższe stanowisko dotychczasowego dyrektora szkół ludowych gub. kijowskiej p. T. Łubieńca.

— **Z uniwersytetu.** Prezes historyczno-filologicznej komisyi egzaminacyjnej uniwersytetu kijowskiego zawiadamia osoby chcące składać egzaminy na wiosnę, iż wszystkie wymagane zwykle dokumenty należy składać w kancelaryi kuratora kijowskiego okręgu naukowego. Podania i dokumenty przyjmowane są codziennie od g. 9 do 11 rano, dnia 19 i 22 kwietnia od 2 do 4 po południu. Ostatni termin składania podań upływa dnia 24 kwietnia.

Minister oświaty w tych dniach nadesłał pozwolenie przyjęcia z powrotem do uniwersytetu kijowskiego na wydział medyczny 89 studentów, wydalonych w swoim czasie za zbyt długi pobyt w uniwersytecie. Studentów tych przyjęto z powrotem na ten sam kurs, na którym byli przed wydaleniem.

Poza tem przyjęto z powrotem jednego studenta na wydział filologiczny i jednego prawnika.

Z powodu feryi wielkanocnych wykłady w uniwersytecie zostały przerwane do dnia 22 kwietnia. Wszystkie biura uniwersytetu od dnia jutrzejszego będą zamknięte do dnia 17 b. m. włącznie.

— **Z kijowskiego Instytutu handlowego.** Wykłady w instytucie przerwane dnia 4 b. m. zostaną wznowione dnia 22 kwietnia.

— **Pałac sprawiedliwości.** Wczoraj w kijowskiej izbie sądowej odbyło się posiedzenie komisyi budowy pałacu sprawiedliwości w Kijowie z udziałem specyalnie w tym celu przybyłego z Petersburga dyrektora departamentu spraw ogólnych ministerstwa sprawiedliwości A. Ziwkowicza.

Gdy prezydent miasta p. H. Djakow zakomunikował zebranym treść uchwały rady miejskiej, która postanowiła oddać pod budowę pałacu sprawiedliwości plac przy zbiegu ulic W. Włodzimierskiej i W. Żytomierskiej, zajęty obecnie przez cyrkuł starokijowski i straż ogniową, za 250,000 tys. rb. p. Ziwkowicz oświadczył, iż ministerstwo sprawiedliwości nie ma wogóle zamiaru płacenia za plac miejski i tylko w takim razie zastosuje się co do miejsca dla pałacu do życzeń miasta, o ile zgodzi się ono na bezpłatne oddanie placu.

Jednocześnie delegat ministerstwa nadmienił, iż z pośród dwóch pozostałych projektów (posesya, na której obecnie znajduje się dom gubernatora i plac zarządu fortecznego w pobliżu terytoryum wystawowego), ministerstwo uważa za najodpowiedniejsze miejsce dla pałacu sprawiedliwości posesyę domu gubernatora, którą, jak się okazało, ministerstwo spraw wewnętrznych zgodzi się odstąpić.

Wobec tak kategorycznego oświadczenia p. Djakow przyobiecał zwołać na piątek nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w celu powtórnego rozpatrzenia powyższej sprawy, przyczem zaprosił na nie p. Ziwkowicza i członków komisyi.

— PRZEZ OMYŁKĘ. Student J. Frołow, zamieszkały przy ul. Żylańskiej № 61 zażył zamiast lekarstwa trucizny. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił mu pomocy lekarskiej.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. Na mogile Askolda znaleziono zwłoki 70 letniego F. Bezujutnyja. Zwłoki odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego dla dokonania sekcyi.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Na Padole otruła się 21-letnia Olimpiada Cz. Pogotowie, po udzieleniu pomocy lekarskiej, odwiozło ją do szpitala.

— SAMOBÓJSTWO. W domu № 28 przy szosie Brzeskiej w napadzie szaleństwa rozpruła sobie brzuch nożem młoda kobieta Emilia M. Wezwany lekarz Pogotowia zastał ją już w agonii.

Zmarła od kilku lat cierpiała na chorobę umysłową.

— GRABIEŻ. Onegdaj wieczorem obok domu № 11 przy ul. Prowiantckiej trzej bandyci napadli na przekupkę Tatianę Kostiuk i obaliwszy ją na ziemię, zabrali jej koszyk i 30 rb.

— POŻARY. Onegdaj z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w posesyach № 133 i 135 przy ul. W. Wasylkowskiej. Ogień został stłumiony przez przybyłą straż ogniową.

W domu № 58 przy ul. Konstantynowskiej z powodu złego urządzenia kominów zapalił się sufit nad sklepem monopolowym. Ogień stłumiono prędko.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 10 (23) kwietnia 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	5,3	9,3	9,1
Barometr przy O w mm.	748,0	749,2	749,0
Stop. wilgotności w proc.	89	65	81
Kier. i szybk. wiatru (wm. n.)	Z_2	$PlnW_2$	$ZPlnZ_4$
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	9	10	10
Ilość opadów w mm.	0,5	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	11,6
Najniższa	5,2
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	7,9
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	11,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na zachodzie i na południowym zachodzie. Temperatura wyższa od normy w całej Rosyi, oprócz pasa południowego.

Pogoda spodziewana: ciepło umiarkowane w pasie południowym, ciepło w pozostałych rejonach, opady w kraju Nadbałtyckim i w Finlandyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Dymitr Żywkowicz, r. taj.; A. Kugel; W. Bałaszychin; E. Bałaszychina; Anna Burt; H. Wiuljens; Bronisław Lewin, p. adw. przys., z Warsz.

Hotel François: pp. Leon Wichman; Michał Wieremjenkow; Kazimierz Olszański z Hajsyna; Michał Topor Bagrow; Leon Szorol-Chorał; Konstanty Karyszański.

Hotel Ermitage: pp. Katarzyna Bugarska, ob. węg.; Mikołaj Wiszniewskij; W. Kowalski, inż.; Aleksander Kostiakowski, lekarz.

Hotel Hładyniuka: pp. Włodzimierz Dobrowolski, ob., z p. czehr.; N. Morochowiec; Tatjana Nabokowa, ob.; Aleksander Ritter, urz.; Aleksander Gubienko, kontr. państw.; Helena Jefimowa; Michał Łoboda; Aleksander Turczanowicz, inż.; Aleksander Korobkow.

Hotel Universal: pp. Andrzej Samojłow; Antoni Jałowski z Koziat.; Aleksander Aleksandrowicz.

Palast Hotel: pp. Konstanty Filimonow; Aleksandra Filimonowa; Szymon Brojde, stud.; Tomasz Filichowski, adw. przys.; Aniela Filichowska; I. Gutman, kup.; Mikołaj Chiwkin, kup.; Szymon Chmielnicki, kup.; J. Uzdin, kup.; Adam Epstein, woj.

Hotel Rosya: pp. Karol Nike, art.; I. ks. Orbeliani; Jan Kosyn, rejent; Marya Drouju, art.; Jan Antoniewicz, urz.; Konstanty Boreskow, podp.; Aleksander Sumniewicz, z Odesy.

Hotel Praga: pp. Paweł Nozdria; Elżbieta Jakowkina; Wiktor Budrik; Marya Mariuca; Leopold Wilkowski z Wasylk.; P. Surowiecki; Dymitr Dobrowon; Mikołaj Fenenko; Konstanty Sorokołow; Zofia Kożuchowa; Eugeniusz Hasanow; Michał Gordin.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na święcone przy Tow. Dobr.: pp. Kazimiera Djakowska, za pośrednictwem p. Zofii Zgórskiej 3 rb.—Kornela I. 3 rb.—Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych pp. Marya Sokołowska 1 rb. — M. Bronikowski 2 rb. 50 kop.—Stanisławostwo Koraszewscy 1 rb. — Elżbieta i Stanisław Szoberowie 1 rb. — Róża i Edmund Jaworscy 3 rb. — Marya i Władysław Mickiewiczowie 2 rb. — Amelia i Zofia Goreckie 2 rb.—Marcelina Michałowska 3 rb.—M. i K. Tołwińscy 2 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: pp. Stanisławostwo Zgórscy 3 rb.—Jan i Marya Przezdzieccy 3 rb.—Samsonostwo Kosieccy 2 rb.—M. i K. Tołwińscy 3 rb.

Na nędzę wyjątkową przy Tow. Dobr.: p. X (pamięci Kazimierza Kompielskiego) 3 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: pp. N. S. (pamięci męża i córki) 5 rb.—M. i K. Tołwińscy 3 rb.

Na święcone w przytułku Koła Kobiet: pp. A. M. 3 rb.—K. M. (pamięci ukochanej mamusi) 2 rb.—Jan Niecielski 3 rb. — Wandzia, Staś i Oleś Januszkiewiczowie 2 rb. — Zosia i Kazio 1 rb.—M. i K. Tołwińscy 2 rb.—Zebrane przez uczenice i uczniów szkoły p. Żukiewiczowej 8 rb. 50 kop.

Na biedne dzieci w przytułku Koła Kobiet: pp. Hania i Zbyszko (pamięci tatusia) 3 rb. — Tadzio i Irenka Pratkowscy 2 rb.—Edzio, Staś i Jaś Jaworscy 2 rb.

Na bezpłatne obiady przy taniej kuchni Koła Kobiet: p. Marya Przezdziecka 3 rb.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: p. Helena i Józef Bydłowscy (zamiast wizyt i powinszowań świątecznych) 2 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. R. L. (pamięci rodziców) 3 rb.

Na tablicę pamiątkową ks. St. Szeptyckiego: p. N. N. za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 25 rb.

Na Tow. Dobr.: pp. N. N. 5 rb.—Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: pp. Marya i Joachim Wołoszynowscy 3 rb.—Samsonostwo Kosieccy 3 rb.—Julia i Konrad Rumszewiczowie 3 rb.—Anna i Tadeusz Pudłowscy 3 rb.—Doktorostwo Nowińscy 2 rb.—Dyoniza Franciszka Kondracka i Witold Kondracki 2 rb. — Janostwo Studzińscy 2 rb. — Marya i Leon Pratkowscy 2 rb. — Elżbieta i Stanisław Szoberowie 1 rb. — Dr Maryan Pieńkowski 1 rb.—ks. prob. Żmigrodzki 3 rb. — Jadwiga i Jerzy Hełczyńscy 2 rb.—Gabryel Możdżyński 1 rb. — Zofia i Bolesław Perro 2 rb. — Tadeuszostwo Pawłowscy 2 rb.—ks. J. Rutkowski 2 rb.—Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb. — Berta i Witold Kamińscy 2 rb. — W. Rzewuski 1 rb.—Julian Moszczeński 1 rb.—Aleksandrostwo Januszkiewiczowie 2 rb. — Konstancya i Aureli Lasoccy 5 rb. — Stefanostwo Węglińscy 5 rb.—Włodzimierz Rabczewski 1 rb.—Jan Fedorczenko 1 rb.—Dr Bolesław Wojciechowski 1 rb.—Marya i Józef Polchowscy 3 rb. — Marya i Józef Dworakowscy 3 rb. —Janina i Dymitr Szarzyńscy 3 rb.—Edward Paszkowski 1 rb. — Julian Aluchna 1 rb.—Marya i Konstanty Tołwińscy 5 rb. — Irena i Tadeusz Michalscy 5 rb.—Hanna i Ludwik Daszkiewiczowie 2 rb.—Antoni Palczewski 2 rb. — Bronisław Żygilewicz 1 rb. — Amelia i Michał Bukowińscy 2 rb.

Na Tow. Polskich Kolonii Letnich: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: pp. M. Bronikowski 2 rb. 50 kop.—Doktorostwo Nowińscy 3 rb.—Felicya i Jerzy Dąbrowscy 3 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: p. Marya Gruszecka za pośrednictwem Józefata Andrzejowskiego 1 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. Dobr.: Zamiast wizyt i powinszowań świątecznych: p. Jan Niecielski 3 rb.

Na Koło Kobiet: p. N. N. 5 rb.

Na biednych do uznania Administracyi „Dzien. Kijowsk.": pp. Wanda i Antoni Zadorowie 5 rb.

Na Macierz Śląską w Cieszynie: pp. Janina i Dymitr Szarzyńscy 3 rb.

Na bratnią pomoc politechniki kijowskiej: pp. M. i K. Tołwińscy 5 rb.

Sprostowanie. W Nr 93 „Dzien. Kij." w dziale ofiar na stypendyum imienia ks. St. Szeptyckiego, „N. N. 100 rb." opuszczone „za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego" — co niniejszem prostujemy.

Kronika ekonomiczna.

Rynki zbożowe. W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało naogół usposobienie małoczynne, lecz stałe; dowozy do stacyi kolejowych i na targi nieznaczne; jak się zdaje, niezrealizowanych zapasów ziarna pozostało już bardzo niewiele. Stan zasiewów ozimych prawie wszędzie zupełnie zadawalający.

Z pszenicą usposobienie stałe; w ostatnich czasach daje się zauważyć dość ożywione zapotrzebowanie jej ze strony młynów, których zapasy zostały wyczerpane; ceny na stacyach kolei Południowo Zachodnich na suchą pszenicę folwarczną, której jednak w zaofiarowaniu już bardzo mało, dosięgają 1 rb. 10 kop.—1 rb. 15 kop., gatunki średnie 1 rb. 5 kop.—1 rb. 10 kop.; kupowano taką pszenicę po 1 rb. 7 kop.—1 rb. 10 kop.—stacye kolei Południowo Zachodnich.

Z żytem—spokojnie; w zaofiarowaniu lepszego, suchego towaru bardzo mało; wyborowe żyto folwarczne na stacyach 78—82 kop., franko stacya Kijów 80—85 kop.

Z owsem bez zmiany; zapotrzebowanie na potrzeby miejscowe — zredukowane; wyborowy owies folwarczny na stacyach kolei Poł.-Zach. do 85 kop., średnie gatunki 75—85 kop.; w Kijowie owies folwarczny 83—88 kop. zależnie od gatunku.

Pastewny jęczmień folwarczny stale pozostaje na poziomie 82—85 kop., przy usposobieniu dość małoczynnem. Jęczmień browarny na nasienie do 1 rb. 25 kop.—stacye.

Z kukurydzą bez zmiany; na stacyach południowych za suchą kukurydzę płacą 67—69 kop., towar niewysuszony—bez nabywców.

Nadal mocne usposobienie pozostaje z prosem, za które na stacyach żądają do 90 kop. przy stosunkowo słabem zaofiarowaniu.

Usposobienie z grochami w dalszym ciągu bezczynne.

Za lepsze gatunki siemienia lnianego płacono 1 rb. 50 kop.—1 rb. 60 kop.

Wyborowy mak niebieski 2 rb. 70 kop. — 2 rb. 50 kop.

O tranzakcyach na zboża przyszłego urodzaju nie słychać; według pogłosek, sprzedawano przyszłą pszenicę po 95 kop.—1 rb.

W portach południowych panowało usposobienie stałe, lecz małoożywione z powodu słabego zapotrzebowania z zagranicy. W Odesie ogólny nastrój spokojny, lecz małoczynny; usposobienie z pszenicą stałe; popyt na nią zdradzają młyny, które za wyborowe gatunki ofiarują ceny wysokie; płacono za ozimą 1 rb. 7 kop.—1 rb. 24 i pół kop. Z żytem można było zauważyć pewne ożywienie; ceny 82—85 kop. Słabiej notowano jęczmień pastewny; zawierano tranzakcye na jęczmień 2/3-proc. po 87—91¾ kop. Z kukurydzą pozostaje usposobienie spokojne przy minimalnem zapotrzebowaniu; płacono za nią zależnie od gatunku 60—80 kop. W Mikołajowie usposobienie z jęczmieniem stałe, z pozostałemi zbożami spokojne; ceny: pszenica girka-ulka 1 rb. 17 kop.—1 rb. 18 kop., żyto 86—89 kop., jęczmień 87—88 kop., owies do 85 kop.

Wystawa kijowska.

Pomimo iż od chwili otwarcia oddziela nas jeszcze z górą miesiąc czasu, wystawa została już faktycznie zapełniona. Na placach i w pawilonach komitetu zostały już zajęte wszystkie miejsca i zgłaszającym się obecnie wystawcom komitet zmuszony jest odmawiać. Przybyły wczoraj do Kijowa przedstawiciel fabryk iżorskich zajął ostatnie wolne miejsce w pawilonie dla maszyn w ruchu. Jednocześnie napływ nowych wystawców stale się zwiększa i komitet rozwiązać musi trudne zadanie, by choć częściowo zaspokoić wciąż rosnący popyt na miejsca. Na budowę nowych pawilonów, o ile można sądzić, komitet się nie zdecyduje i wobec tego należy przypuszczać, iż znaczna liczba firm, które opóźniły się z zapewnieniem sobie miejsca, zmuszone będą zrezygnować z udziału w wystawie.

W ostatnich dniach roboty budowlane na placu wystawy prowadzone są nader intensywnie i naogół posuwają się dość szybko. Niebawem ukończone zostaną roboty około urządzania wielkiego basenu, pośrodku którego umieszczona będzie różnokolorowa fontanna. Fontanna owa wykonana została w Berlinie, skąd już została wysłana do Kijowa.

Budowa sieci wodociągowej na placu wystawy została już ukończona, obecnie zaś rozpoczęto przeprowadzanie przewodników elektrycznych.

Budowa odnogi podjazdowej od stacyi towarowej do placu wystawy zbliża się również ku końcowi; otwarcie ruchu na tej odnodze nastąpi w końcu bieżącego miesiąca.

Zjazd rolniczy.

Według otrzymanych w Kijowie wiadomości prywatnych, ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło na urządzenie w Kijowie w d. 1—10 września roku bieżącego wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego (podzielonego na 7 sekcyi), zwoływanego przez kijowskie Towarzystwo rolnicze.

Odezwa komitetu.

Komitet kijowskiej wystawy wszechrosyjskiej zawiadomił gubernialne zarządy ziemskie, iż dla ułatwienia organizowania wycieczek szkolnych i włościańskich na wystawę ze strony zarządu wystawy przedsięwzięte zostały następujące zarządzenia:

1) Po porozumieniu się z zarządem miejskim do rozporządzenia uczestników wycieczek oddawane będą mieszkania bezpłatnie. 2) Uczestnicy wspomnianych wycieczek (wychowańcy zakładów naukowych, włościanie i robotnicy) korzystać będą z bezpłatnego wejścia na wystawę. 3) Przedsięwzięte zostaną środki w celu zaopatrzenia przybywających wycieczek w produkty spożywcze po cenach możliwie zniżonych. 4) Rozpoczęto starania w ministerstwie komunikacyi o ustanowienie taryfy ulgowej na przejazd do Kijowa wycieczek włościańskich i robotniczych.

Wycieczki włościańskie winny uzyskać specyalne zaświadczenie od zarządu ziemskiego, miejscowego pośrednika mirowego, naczelnika ziemskiego lub wreszcie od zarządu gminnego. Oprócz tego, mogą być dopuszczone na wystawę również wycieczki, organizowane przez wiejskie towarzystwa rolnicze, stowarzyszenia spożywcze, spółki kredytowe i towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe (w ilości niemniej niż 5 osób). W takich razach niezbędne jest również odpowiednie zaświadczenie zarządu danego towarzystwa.

Wycieczki przybywać mogą na wystawę w sierpniu i wrześniu. Jednakże w celu odpowiedniego przygotowania się do ich przyjęcia, komitet musi zawczasu wiedzieć, jakie ziemstwa mają zamiar organizować wycieczki zbiorowe, oraz w jakim czasie i w jakiej liczbie należy się ich spodziewać. Z tego względu tak ziemstwa, jak i wszelkie instytucye, zamierzające organizować wycieczki na wystawę, proszone są o powiadomienie komitetu tak o terminie przybycia wycieczek do Kijowa, jak o ilości uczestników i sposobie organizacyi.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Upadek Skutari.

Cetynia (AP). Urzędownie donoszą, iż zeszłej nocy czarnogórcy rozpoczęli atak na całej linii.

WIEDEŃ (AP). Z Cetynii donoszą urzędownie, iż wojska czarnogórskie zwycięsko wkroczyły do Skutari.

Noty.

Londyn (AP). Podług agencyi Reutera, odpowiedź sprzymierzeńców na notę mocarstw wywarła w kołach dyplomatycznych dodatnie wrażenie. We środę konferencya ambasadorów miała rozważyć odpowiedź sprzymierzeńców. Miejsce zwołania konferencyi pokojowej dotychczas nie jest wiadome.

Stanowisko Czarnogóry.

Londyn (AP). Delegat czarnogórski, Popowicz, zawiadomił agencyę Reutera, iż zamiar mocarstw zajęcia Czarnogóry wywołuje wśród czarnogórców oburzenie. Do czasu wyznaczenia granic Czarnogóry i włączenia do nich jeziora skutaryjskiego Czarnogóra stanowiska swego nie zmieni. Cetynia widocznie jest izolowana, ponieważ Popowicz od piątku nie otrzymał depesz.

Preliminarz pokojowy.

Konstantynopol (AP). W kołach Porty twierdzą, iż jutro w Londynie podpisany zostanie preliminarz pokojowy.

Kwestya albańska.

Białogród (AP). „Samouprawa" krytykuje projekt północnych granic Albanii pisze, iż w razie włączenia Taraboszu do Albanii, Czarnogóra pozostanie z tej strony zupełnie bezbronna. Okoliczności zniewoliły do przyjęcia katolicyzmu plemiona Kastrati i Klementi, które są pochodzenia serbskiego. Pomiędzy niemi dotychczas jest wielu prawosławnych. Włączone zostało do Albanii wbrew założonemu na konferencyi ambasadorów protestowi plemię Krasnicze, w dzielnicy Lume. Po włączeniu do Albanii będzie ono odcięte od swego ośrodka dzielnicowego Diakowicy i skazane na zagładę ekonomiczną, jak zresztą i cała dzielnica Czarnej Dryny. Włączenie części Czarnej Dryny do Albanii przeszkadza urzeczywistnieniu poważnego ekonomicznego planu serbskiego, przeprowadzenia kolei dunajsko-atlantyckiej. W związku z uznaniem prawa do ekonomicznego wyjścia do morza Adryatyckiego braki powyższe winny być usunięte, w przeciwnym bowiem razie będzie stworzone źródło nieustannej waśni i nieporozumień.

Groźba Achmuda-Abusz-baszy.

Bukareszt (AP). Naczelnik dywizyi armii czataldżańskiej Achmed-Abusz-basza zagroził, iż przybędzie z wojskiem do stolicy o ile gabinet nie poda się do dymisyi.

Ks. Sabah-Eddin.

Bukareszt (AP.) Z Konstantynopola telegrafują, że wiadomość o aresztowaniu ks. Sabah-Eddina wywołała zaprzeczenie. Mówią, że zamieszczona w gazecie „Tanin" wiadomość o aresztowaniu księcia była podana w celu zniewolenia księcia do wyjazdu za granicę.

Pomimo to książę pozostaje w Konstantynopolu.

Mowa Lloyd George'a.

Londyn (AP). W izbie gmin wnosząc budżet, Lloyd George oświadczył iż zeszły rok pomyślny był dla handlu angielskiego, który doszedł do rozkwitu, przetrwał strajk węglowy, nieurodzaj i wojnę bałkańską z jej skutkami.

Dochody państwowe w roku ubiegłym przewyższyły preliminowaną sumę o 1,600,000 funtów szterlingów. Z powodu jednak zmian dokonanych w programie budowy statków w związku z analogicznemi zmianami w programie niemieckim, wynikła potrzeba wyasygnowania kredytu dodatkowego na sumę 4,671,000 f. szt.

Dzięki oszczędności w wydatkach i zwiększeniu dochodów, nadwyżka wydatków znacznie się zmniejszyła. Wydatki wyniosły 188,622,000 f. szt., dochody—188 802,000 f. szt. na rok 1913 — 14 projektowane wydatki wynoszą 195,640,000 f. szt. Największa pozycya przypada na zbrojenie. Dla powstrzymania groźnego ich wzrostu niema środków.

W dalszym ciągu swego przemówienia Lloyd George zakomunikował, iż w roku bieżącym będą potrzebne na zbrojenia dodatkowe kredyty w sumie 7 i pół mil. funtów szterlingów. Wojna bałkańska wprowadziła czynnik niepewności do świata handlowego, już obecnie daje się jednak zauważyć pewna tendencya ku działalności przedsiębiorczej i większa pewność, niż parę tygodni temu. Największe niebezpieczeństwo już przeszło. Za kilka tygodni można się spodziewać zawarcia pokoju. Wyjątkowo pomyślny rozwój handlu angielskiego uzasadnia przypuszczenie, iż wobec istniejącego systemu podatkowego dochody państwowe dadzą nadwyżkę w sumie 185 tys funtów szterlingów. Dlatego też nie zachodzi potrzeba wprowadzenia nowych podatków. Dochody z opłat celnych, spadkowych i pocztowych znacznie się zwiększyły od czasu dojścia do władzy liberałów.

W końcu roku finansowego dług państwowy zmniejszył się o 102 mil. funt. szterlingów, pomimo iż rozchody na obronę krajową zwiększyły się o 12 mil funt. szterlingów, a 20 mil. funt. szterl. zostało asygnowanych na fundusz emerytalny dla starców i chorych.

Germanizatorzy.

Berlin (AP). Sejm pruski przyjął w drugiem czytaniu projekt prawa o wzmocnieniu niemczyzny w Prusach wschodnich i w Poznaniu, na co potrzebny jest kredyt w sumie 230 milionów marek. Nader charakterystyczną mowę wygłosił konserwatysta niezależny Kardorff, który wskazał na opłakany stan prowincyi polskich w chwili przyłączenia ich do Prus. Takiego rozluźnionego państwa i ustroju państwowego, jaki był w Polsce, nigdy i nigdzie jeszcze nie istniało. Polacy nigdy nie byli w stanie stworzyć państwa na wzór Prus. Obecnie polacy są obywatelami państwa, które dotychczas słynie ze swobody i sprawiedliwości. Gdy przy tych słowach polacy zaczęli się śmiać, Kardorff zawołał:

„Porównajcie wasze położenie w Prusach z położeniem polaków w Rosyi i Galicyi. Różni się ono od ostatniego, jak dzień od nocy. Działalność polaków w Galicyi sprowadza się do ucisku rusinów. Trudno jest sobie wyobrazić do jakiego stopnia polacy prześladują język ruziński!"

Kardorff protestuje przeciw mieszaniu się sejmu galicyjskiego do spraw pruskich i oświadcza, iż agitacya wielkopolska prowadzona jest przez polskie duchowieństwo. Autorytet kościoła katolickiego przeciwstawia się autorytetowi państwa i służy za broń wrogiej polityce antynacyonalistycznej.

Po Kardorffie wystąpił minister Schorlemer, który na temat ostatniego zarzutu Kardorffa zwrócił uwagę na fakt, iż duchowieństwo polskie nie ogranicza swej działalności do podtrzymywania u członków kościoła katolickiego antagonizmu nacyonalistycznego przeciw germanizmowi, lecz stara się możliwie utrudnić działalność w duchu germańsko nacyonalistycznym niemieckiego duchowieństwa katolickiego.

Berlin (AP). Projekt prawa o wyasygnowaniu 230 milionów marek na wzmocnienie niemczyzny na kresach wschodnich uchwalony został w sejmie pruskim większością głosów konserwatystów i narodowych liberałów przeciwko centrum, polakom, postępowcom i socyalistom.

Cofnięcie skargi.

Lwów (AP.) Sprawa sądowa, wytoczona przez gazetę ukraińską „Diło" przeciw redakcyom pism polskich za podanie danych i dokumentów, dotyczących pomocy materyalnej udzielanej przez rząd niemiecki dla podtrzymania politycznego i kulturalnego ruchu ukraińskiego w Galicyi, nie będzie rozpatrywana.

Skarga została cofnięta.

Propaganda pokoju.

Waszyngton (AP.) Projekt przedwstępny propagandy idei pokoju powszechnego, opracowany przez sekretarza stanu Brayan'a dzisiaj będzie rozważany nieurzędownie przez komisyę senatu do stosunków międzynarodowych. Brayan w ciągu pewnego czasu pracował nad wyjaśnieniem idei, mogących posłużyć do utrwalenia pokoju powszechnego. Obecnie ma on zamiar zaprojektować szereg traktatów, obejmujących wszystkie państwa, o oddawanie na sąd polubowny wszelkich zatargów, oraz o ograniczenie zbrojeń!

Podobno projekt Brayan'a zawiera propozycyę, ażeby w razie przedstawienia do rozpatrzenia międzynarodowej komisyi śledczej kwestyi dotykających najistotniejszych interesów państw, żadna, ze stron nie czyniła przygotowań wojennych, dopóki komisya nie przedstawi sprawozdania ze swych czynności mających na celu wyjaśnienie zatargu.

Konwencya w sprawie lotnictwa.

Berlin (AP). Według informacyi zaczerpniętych ze źródeł urzędowych, rządy niemiecki i francuski prowadzą rokowania w celu zawarcia umowy w kwestyach lotnictwa.

Prawa cudzoziemców w Kalifornii.

Waszyngton (AP). Prezydent telegraficznie zakomunikował władzom Kalifornii, że w razie zakazu nabywania gruntów przez cudzoziemców w Kalifornii, zakaz ten powinien być stosowany względem wszystkich cudzoziemców bez wyjątku.

Aeroplan niemiecki.

Nancy (AP). Aeroplan niemiecki poleciał w kierunku Arracourt'u.

Strajk powszechny.

Bruksela (AP). Izba deputowanych większością wszystkich głosów przeciw socyalistom wyraziła protest przeciwko strajkowi powszechnemu.

Dochody i wydatki.

Petersburg (AP). Podług wiadomości otrzymanych przez departament skarbu dochody w roku 1912 wynosiły 3,106 329,000 rb., wydatki zaś—zwyczajne—2,398,325,000 rubli, nadzwyczajne—320,738,000 rb.

Konfiskata.

Petersburg (AP). Skonfiskowany został № 8 gazety „Trudowoj Gołos".

Dokoła Dumy.

Petersburg (Wł.). Okoliczność, iż rząd nie wnosi do Dumy większych projektów praw, w sferach kierujących tłumaczą nie złą wolą rządu, lecz koniecznością szczegółowego opracowania takowych.

Petersburg (Wł.). Październikowcy, wypełniając warunki porozumienia z nacyonalistami, postanowili głosować za projektem szkół cerkiewno-parafialnych, żądając tylko kontroli państwowej.

Pociągnięcie do odpowiedzialności posła.

Petersburg (Wł.). „Now. Wrem." donosi o zamiarze ministerstwa sprawiedliwości pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posła Mańkowa za mowę wygłoszoną podczas omawiania interpelacyi o więzieniach. W kołach zbliżonych do ministerstwa sprawiedliwości wiadomości tej jednak zaprzeczają.

Giełda Petersburska.

Dnia 10 kwietnia 1913 r.

4% Renta Państwowa.	93³/₄
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	84³/₄—85¹/₄
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84¹/₂
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	455¹/₂
5% „ „ 1866 r.	354
5% Obl. prem. Szlach. Banku	333¹/₂
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	512
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	477
„ Lianozow—udziału	295
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	385
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	133
„ Tow. Lesner	347
„ Briańsk. Fab. Szyn	182
„ Putiłowsk.	164
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	703¹/₂
„ Ros. Tow. kopalni złota	119
„ Koł. fabr. maszyn	178
„ M. K. War. kol.	812
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	279
„ Mosk. Kazań. kolej	568
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	309
„ Półn. Doniecka kol. żel.	346¹/₂
„ Don. Jusiewsk. Tow. met.	316
„ Fabryk Malcewskich	409
5% Pożyczka 1905 r.	104⁷/₈—105¹/₄
5% „ 1906 r.	103¹/₂
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie z walorami i premiówkami bez zmian; z papierami dywidendowymi po dosyć mocnym początku chwiejne, z większością nieco słabsze pod wpływem wiadomości o zdobyciu Skutari.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 10 (23) kwietnia 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 825
	kup. 215.775
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	92 90
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 95
prywatne	4¹/₈%
Usposobienie spokojne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264.75
Cena najwyższa	266 75
4% rent państwowa 1894 r.	93 35
4½% pożyczka 1909 r.	100 50
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.50
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104¹/₄
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¹/₄
Usposobienie spokojne lecz słabsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	99¹³/₁₆
4½% pożyczka rosyjska 1909.	94¹/₂
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Jelec.—Usposobienie z owsem stałe, z pozostałemi słabe. Pszenica girka 1 rb. 15 kop., żyto 82 kop., owies targowy 65 kop., folwarczny 75 kop.

Odesa.—Usposobienie ospałe. Pszenica ulka 1 rb. 10 kop., żyto 85 kop., owies targowy 1 rb. 6 kop., jęczmień pastewny 86 kop., kukurydza 78 kop.

Berlin.—Usposobienie z pszenicą nierówne, z żytem i owsem słabsze. Pszenica na termin bliższy 211 mar., na dalszy 216 mar.; żyto na termin bliższy 166 mar., na dalszy 170³/₄ mar.; owies na termin bliższy 166 mar., na dalszy 171¹/₄ mar.

ZE SPORTU.

Lot aeroplanem Petersburg — Moskwa — Petersburg.

Książę Abamdek Łazarew dla upamiętnienia 300-ej rocznicy panowania Dynastyi Romanowów przeznaczył nagrodę w sumie 10,000 rubli temu lotnikowi rosyjskiemu, który dokona lotu na aeroplanie na dystansie Petersburg — Moskwa — Petersburg w ciągu 48 godzin.

Ogłoszenie 10,000 rb. premii wywołało wśród sfery lotniczej Petersburga i Moskwy wielkie zainteresowanie i niektórzy lotnicy poczynili przygotowania, aby w niedalekiej przyszłości dokonać lotu.

Pomimo lotników, wszystkie egzystujące w Rosyi warsztaty lotnicze: Rosyjsko Bałtycka fabryka w Rydze, Pierwsze rosyjskie Towarzystwo lotnicze w Petersburgu i fabryka „Dux" w Moskwie budują specyalne aeroplany dla udziału ich lotników w tym locie.

Od Rosyjsko-Bałtyckiej fabryki ma brać udział lotnik Jankowski na jednopłaszczyznowcu „Newport'cie" lub na jednopłaszczyznowcu Sikorskiego; od fabryki „Dux"—Haber-Włyński na „Newport'cie"; od Pierwszego rosyjskiego Towarzystwa przyjmie udział Agafonow lub Żukow. Oprócz tego, departament wojskowy pozwolił na przyjęcie udziału w locie 2 lotnikom wojskowym.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Szczegóły upadku Skutari.

Wiedeń (Wł.). Donoszą z Cattaro następujące szczegóły zdobycia i kapitulacyi Skutari. Czarnogórcy po uporczywym ataku onegdaj w nocy zajęli ostatnie pozycye tureckie Tarabosz. Komendant Essad-basza wobec bezcelowości dalszego oporu polecił załodze złożyć broń. Ostatni szturm był dla turków niespodzianką i zdemoralizował załogę. Ostatnie bombardowanie zamieniło część miasta w gruzy.

Paryż (Wł.). Czarnogórcy oddali honory wojskowe załodze tureckiej Skutari.

Austrya wobec upadku Skutari.

Wiedeń (Wł.). W austryackich kołach dyplomatycznych twierdzą, że w razie uchylenia się mocarstw od jednomyślnej akcyi w celu poskromienia Czarnogóry—Austrya zmuszona będzie wystąpić samodzielnie.

Po upadku Skutari.

Petersburg (Wł.). Z inicyatywy „Tow. wzajemności słowiańskiej" w soborze Preobrażeńskim odbyło się nabożeństwo dziękczynne z powodu zdobycia Skutari przez czarnogórców.

Białogród (AP). Wiadomość o upadku Skutari wywołała tu radość powszechną.

Białogród (AP). W mieście z powodu upadku Skutari znaczne ożywienie. Olbrzymi tłum urządził manifestacyę przed gmachem misyi rosyjskiej i ministerstwem spraw zagranicznych. Śpiewano hymny narodowe: serbski, rosyjski i czarnogórski.

W skupczynie Paszicz ogłosił z mównicy o upadku Skutari. Wiadomość ta przyjęta została przez skupczynę radośnie. Dla zaznaczenia doniosłości wypadku posiedzenie zostało przerwane.

Berlin (AP). Wiadomość o upadku Skutari wywołała tu zainteresowanie powszechne. Biuro przy ministerstwie spraw zagranicznych zakomunikowało przedstawicielom prasy, że upadek Skutari nie spowoduje żadnych zmian w decyzyi mocarstw wcielenia Skutari do przyszłej Albanii.

Petersburg (Wł.). W kołach dyplomatycznych i wśród posłów do Dumy Państwowej wiadomość o upadku Skutari sprawiła wrażenie niespodzianki.

Zdaniem kół poselskich oświadczenie ministra spraw zagraniczach, iż Skutari powinno być wcielone do Albanii—sprawę dalszych losów tego miasta już rozstrzygnęło. Zachodzi jednak pytanie, w jaki sposób usunąć obecnie czarnogórców ze Skutari.

Manifestacye w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Po nabożeństwie dziękczynnem odprawionem w soborze Preobrażeńskim, z okazyi upadku Skutari, tłum złożony z 1000 osób urządził manifestacyę. Manifestanci zostali rozproszeni przez policyę.

Wydawanie przestępców.

Stokholm (Wł.). Obie izby uchwaliły artykuł projektu prawa o wydawaniu przestępców, według którego, sprawcy zamachów na życie obcych monarchów, prezydentów republik i członków domów panujących będą wydawani rządom zainteresowanym.

Wyjazdy ministrów.

Petersburg (AP) Minister handlu i przemysłu wyjechał z Petersburga dla obejrzenia kangarskich źródeł mineralnych i bakuańskich źródeł nafty.

Petersburg (Wł.) Wczoraj wieczorem wyjechał na urlop zagraniczny minister Dworu Cesarskiego.

Nominacya.

Petersburg (AP.) Komendant krążownika „Oleg" kapitan marynarki gwardyjskiej 1 rangi Zieleniecki mianowany został komendantem Jachtu Cesarskiego „Standart".

Powrót ministra.

Petersburg (AP) Powrócił do Petersburga z podróży w sprawach służbowych minister marynarki.

Sąd honorowy dla spraw literackich.

Petersburg (AP). Przy wszechrosyjskiem Towarzystwie literackiem zorganizowany został sąd honorowy dla rozstrzygania sporów pomiędzy organami prasy lub poszczególnymi literatami, oraz sporów osób trzecich z organami prasy i literatami. Wyroki sądu są bezapelacyjne.

Rewizya Tiażelnikowa.

Petersburg (Wł). „Riecz" pisze, że Tiażelnikow, który rewidował działalność duchowieństwa katolickiego w Moskwie, o wynikach rewizyi złoży raport szczegółowy ministrowi spraw wewnętrznych.

„Russk. Mołwa" jest zdania, że rewizya Tiażelnikowa znajduje się w sprzeczności z prawem, gdyż nie był wydany Ukaz Najwyższy, polecający dokonanie rewizyi i wyższe władze katolickie nie były o niej zawiadomione.

Zaprzeczenie ks. Zierczaninowa.

Petersburg (Wł.). Ks. Zierczaninow zaprzecza wiadomości „Now. Wrem." o otwarciu przez niego drugiego kościoła dla katolików rosyan na wzór zamkniętego przez władze.

Sprawy Dalekiego Wschodu.

Petersburg (Wł.). Pod przewodnictwem generał gubernatora nadamurskiego odbyło się posiedzenie narady międzywydziałowej w sprawach Dalekiego Wschodu. Uznano za pożądane wprowadzenie w życie projektu Gondatti o podziale administracyjnym okręgów amurskiego, nadmorskiego i sachalińskiego. Uznano również za pożądane wydanie prawa imigracyjnego dla Dalekiego Wschodu. Według projektu obcy poddani będą dopuszczeni do generał-gubernatorstwa nadamurskiego, okręgów zabajkalskiego i irkuckiego tylko w pewnych punktach. Projektowane są również pewne ograniczenia pobytu cudzoziemców w rejonie kolei amurskiej.

Nadesłane.

Zarząd Koła Kobiet składa najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy się łaskawie przyczynili do dwukrotnego urządzenia operetki „Kwiat Brzoskwini", zabawy tanecznej, towarzyszącej pierwszemu przedstawieniu, i koncertu, który poprzedził operetkę, odegraną d. 31 marca.

Przedewszystkiem więc podziękowanie się należy pp. Z. Cichockiej i Z. Leśkiewiczównie za nadzwyczaj umiejętne i gorliwe kierownictwo częścią muzyczną (śpiew i akompaniament) i p. G. Stanisławskiemu za doskonałą reżyseryę; za udział w operetce: pp. Lipskiej, Rodowiczównie, Lechowskiej, Ali Knollównie, Zini W., p. J. Celińskiej, Sałacińskiej, Lili Czachórskiej, Ludwice N., Stanisławie Z.

Panom: B. Koczorowskiemu, E. Świderskiemu, Z. Wiszniewskiemu i p. ..., jak również wszystkim młodszym uczestniczkom i uczestnikom przedstawienia.

Za udział w koncercie: p. M. Lipskiej, M. Szostkiewiczównie i p. T. Pudłowskiemu.

P. K. Szendzikowskiej za prawdziwie artystyczne wykonanie dekoracyi.

P. T. Szostkiewiczowi za prowadzenie tańców w dn. 24 lutego.

Pp. Gulbińskiej, Owsieńskiej, Podgórskiej i Romiszewskiej za pomoc w organizowaniu obydwóch przedstawień.



L. Zdrojewski i K. Grabowski

PROREZNA 9.

Polecają wyroby powszechnie znanych fabryk:

Mack-Cormick. Maszyny żniwne, Szpagat wiązałkowy. Części zapasowe.

Akc. Tow. Ventzki. Kultywatory. Pługi. Siewniki Parowniki do paszy.

Hofhenri & Schrantz. Lokomobile. Młocarnie parowe Młocarnie koniczynowe, Prasy do słomy. Wialnie.

Clayton & Shuttleworth. Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie konne. **Siewniki kombinowane.**

Międzynarodowe T-wo Amerykańskie **Traktory** (czyli Drogówki) naftowe do orki. Siewniki z talerzowemi radełkami. Brony talerzowe. Brony sprężynowe. Motory naftowe i benzynowe.

T-wo Rumely w Ameryce. Troktory naftowe „Oil-Pooll" 60°

Gaar-Scott. Pługi parowe - samochody 135 silne. Lokomobile i młocarnie parowe. Młocarnie koniczynowe.

Drescher. Pulweryzatory konne. Opryskiwacze „Apollo" do bielenia i dezynfekcyi.

Melotte. Wirówki do mleka. **Naczynia do mleczarni.** 5657

Br. Röber i Claytona. Wialnie i młynki.

Pasy. Worki. Brezenty.

Farby w wysokim gatunku fabr. Holzapfel i Zandr.

FILIE: Kozlatyn i Aleksandrówka Kijowsk. gub. Nieżyn Czernih. gub.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Powietrzne elewatory, składające **słomę** przy pomocy 1 robotnika.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo-ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Champion maszyny żniwne.

Samuelson & C-o walce młyńskie.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**



3691

Unaważając pola nie zapominajcie o

KALI (Kainit 12%, nawozowa sól potasowa 30% i 40%). Tylko zupełnie unawoż. za pomocą kali zabezp. najwyższy urodzaj. Można nabyć za pośrednictwem wszystkich składów rolniczych ziemstw i stowarzyszeń rolniczych.

Aparaty fotograficzne objektywy, klisze i filmy etc.

Mikroskopy najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

OLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Funduklejowska 8. 7879

NA PODARUNKI

W Domu Handlowym 8848

K. LUDMER i S-wie

Kreszczatyk Nr 31. Telefon 206.

25,000 arszyn japońskiego batystu po 10 kop.

Na Suknie i Bluzki

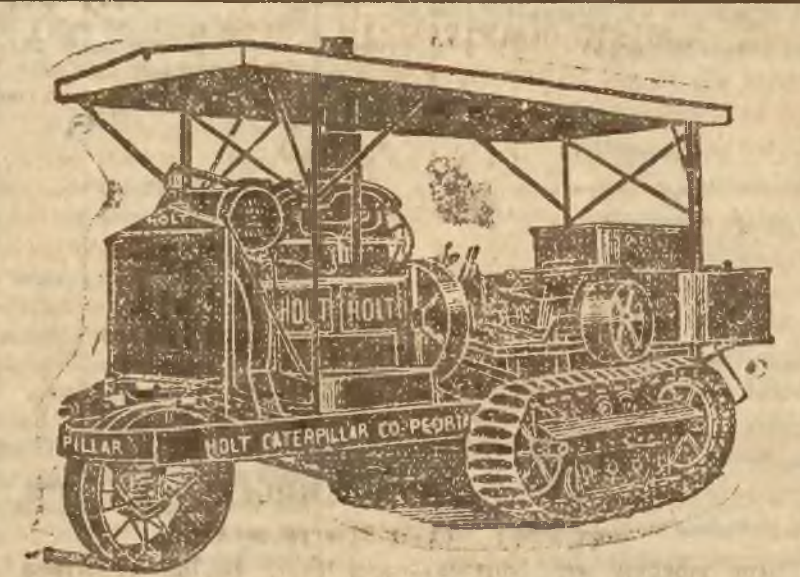
Najrozmaitsze wełniane, jedwabne i bławatne materye

Kostyumy damskie	od 30 rb. — kop.
Gotowe bluzki	„ 2 rb. 50 kop.
Gotowe suknie	„ 12 rb — kop.
Gotowe szlafroki	„ 5 rb. 75 kop.
Gotowe matinki	„ 3 rb. — kop.
Halki jedwabne	„ 5 rb. 75 kop.

10,000 got. bluzek najroz. fasonów

Hurtownikom -- z rabatem.

Kostyumy dziecinne, marynarki, paltoty i sukieneczki, fartuszki i czapeczki.



TRAKTOR GĄSIENICOWY HOLT CATERPILLAR Co-

bierze udział

w Konkursie Pługów Motorowych

urządzanym w końcu marca r. b. przez **Departament Rolnictwa,** na Stacyi Doświadczalnej dla Badania Maszyn w Akimówce, gub. Taurydzka.

Konkurs ten jest **PUBLICZNY.**

Szczegółów udziela na żądanie.

Oddział Rolniczy Domu Bankowego

D. Mierzwiński i Sp.

7485 **Kijów, Kreszczatyk, 27.**

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGONSKIEGO w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub. podolską fabryk „Kompanii Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami i powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg bitych i gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowych Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze Campbella i wały-ryrgle z pierścieniami z 2-ch połów złożonymi). **Cenniki** na żądanie **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case,** są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachny, Targoński. 7032

AUTOMOBILE Windhoff

Ciężarowe i Omnibusy Mannesman Mulah

Motocyklety „PUCH"

Reprezentant-Inżynier G. A. Deller. Odesa.

Biuro i Garaż: Olgijewska № 5.

Specyalny zakład mechaniczny

dla reparacyi automobilów najrozmaitszych systemów

przez zagranicznych monterów 8507

Majątek Czeremoszny do sprzedania na Podolu, w pobliżu kolei w jednym kawałku, okopany, około 250 morgów, w tem dochodowego ogrodu owocowego około 40 morgów, **pańska rezyd.** z kan. i wodoc., budynki gospod., remon. żywe i martwe Wład. Kresne pod g. skr. pocz. 17 8760



MŁYNO-BUD. BIURO

Józef Łubowski

KRESZCZATYK Nr 22.

Bud. remont i ulep. na ist. masz. Urządz. automatycz. mlewa. Oszczęd. w robot. Powięk. repred. ik nal st r. maszyn. na 25--55% Sztucz. kamień wysok. gat. Młyn. masz. i artyk. Rek. prak. krupczat. i mechan. Pr. żąd. cyrkularz. 8828

Można na długoterminowe raty bez doliczeń.

Fisharmonie Manborga

uznane za najlepsze przez poważne siły muzyczne.

Fisharmonie Manborga

wyróżniają się przyjemnym tonem.



Fisharmonie Manborga

wyróżniają się artystycznem oddaniem

Fisharmonie Manborga

wyróżniają się trwałością konstrukcyi 4621

Najwyższe nagrody za najlepszy gatunek

Wyłączna sprzedaż w składzie fabrycznym

SZUSTER i S-ka

Kreszczatyk Nr. 50 tel. 30-99

Biblioteka pamiętników ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości widzianego przez świadków naocznych.

Biblioteka pamiętników obejmie obszar całej dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Biblioteka pamiętników da czytelnikom pełny wizerunek czasów i ludzi w oświetleniu działaczy odmiennych stronnictw i różnych poglądów.

Biblioteka pamiętników każdy pamiętnik opracowany będzie przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych polskich i opatrzony treściwą przedmową.

Biblioteka pamiętników jako wydawnictwo peryodyczne wychodzi raz na miesiąc w formacie książkowym, objętości 200—250 str. druku z licznymi portretami i ilustracyami.

Biblioteka pamiętników WARUNKI PRZEDPŁATY: w Kijowie rocz. rb. 8, półrocznie rb. 4, kwart rb. 2; za granicą rocz. rb. 10, półrocznie rb. 5, kwartalnie rb. 2.50.

Biblioteka pamiętników **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":** rocznie rb. 7 półrocznie rb. 3.50, kwartalnie rb. 1.75.

Prenumeratę przyjmują: Administracya **„Biblioteki pamiętników"**, Wilno, prospekt S-to Jerski № 28, oraz Administracya **„Dziennika Kijowskiego"** w Kijowie, Kreszczatyk № 38.

Szczegółowy prospekt na żądanie bezpłatnie. 5600

EMANATORYUM RADOWE
a la JOACHIMSTHAL

w LUBIENIU koło LWOWA

Najsilniejsze wody siarczane w Europie, leczą znakomicie nawet zupełnie zastarzałe **reumatyzmy, artretyzmy, ischiasy, porażenia, nerwobóle, zgrubienia po złamaniach i zwichnięciach, gruźlicze zapalenia stawów i okostnej** i wszelkie choroby skórne.

Inhalacyami systemu Dr. Bullinga leczą się wszelkie choroby nosa, gardła, krtani i płuc.

Aparatami gimnastycznymi „Zandera" usuwa się wszelkie zesztywnienia pozapalne i z powodu artretyzmu, otyłość i niemoc serca.

Röntgenoterapia specyalnie w chorobach skórnych i kobiecych.

Łazienki centralnie ogrzane, mieszkania z piecami. — Zakład elektrycznie oświetlony. Czas kąpielowy trwa od 10 maja do 1 października, podzielony na trzy sezony. W I i III sezonie dla biednych znaczne opusty. Stacya kolejowa, poczta, telegraf, telefon międzymiastowy, apteka publiczna w miejscu. Dwóch lekarzy: zakładowy dr. Ignacy **Mazanek** i wolnopraktykujący dr. Roman **Stock.** Wszelkich objaśnień udziela Zarząd kąpielowy. 8925

Damskie wiosenne

SZYDEŁKOWE

Saczki

Letnia trykotowa bielizna

W najlepszym gatunku damskie pończochy, przy kupnie pół tuzina

Po cenach hurtowych

Paltoty dziecinne

Kostyumy, Suknie, i Kapelusze. w wielkim wyborze. 686

Czesko-Rosyjska Mechan. Fabryka

G. ANDRLE

W. Wasylkowska 20.

Prix-Fixe.

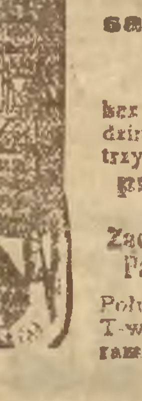
G. BURNOW

W.-Wasylkowska 50

Na święta Wielkanocne otrzymano w wielkim wyborze mąkę na osobne zamówienie na baby i placki, również w wielkim wyborze cukiernicze i spożywcze towary. Biało-cerkiewskie **Szynki i masło** śmietankowe **taniej niż wszędzie.**

Filje: 1) M. Błagowieszczeńska 40
2) W. Wasylkowska 132
3) Brześć. Lit. szosa 30 8870

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przecudownej białości.**

Żądajcie wszędzie Paczka 20 kop.

Południowo-Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w **Kijowie.** 5438

PALTOTY

prawdziwe angielskie letnie i nieprzemakalne.

KAPELUSZE

najlepszych zagranicznych i rosyjskich firm

Parasole i Laski

Bluzki
Matine
Szlafroki
Spódnice

Koszule krochmal. i miękkie, białe i kolorowe.

Kołnierze
Mankiety

niezrównane, trwałe i eleganckie prawdziwe amerykańskie damskie i męskie

OBUWIE

Pończochy
Skarpetki
Trykoty
Siatki

Stołowa i pościelowa BIELIZNA

Rzeczy do podróży: WALIZKI, NESESERY, KUFRY, PUDEŁKA, PLEDY, PORT-PLEDY, PODUSZKI, TROKI, SZELKI, PODWIĄZKI, RĘKAWICZKI, CHUSTKI, SPINKI ZAGRANICZE PERFUMY. 8873

Petersburska Fabryka bielizny i krawatów

R. M. Herszman

PROREZNA 2, tel. 282

Ceny stałe i sumienne.

Dzierżawa

od marca 1914 roku wydzierżawia się folwark Russywel, w powiecie Ostrogskim gub. wołyńskiej, ziemi 6.0 dzies. Bliż. infor. udzieli Zarząd Dóbr. J. W. Anny Dowgiałłowej w Nowo Malin'e, przez Ostróg g. wol. 8715

Geometra M. Leszczyński

W.-Żytomierska Nr 6 b m. 19 przyjmuje prywatne roboty. 8761

Wino, Mąka i Szynki

różnych firm w wielkim wyborze otrzymano w magazynie

Feliksa Zielińskiego róg Fejtarskiej i Siennego placu. 8796

Ceny nader umiarkowane.

UWAGA: Strusie pióra

sprzedaje się po cenach fabrycznych. Kreszczatyk 52 m. 38. 8844

Młoda polka ukończyła szkołę handlową, poszukuje miejsca nauczycielki na wyjazd. Adres: Kuznieczna 102 m 25 dla N. L. 8892

POTRZEBNA

inteligentna panienka

obznajmiona z pracą biurową, posiadająca języki, energiczna. Oferty pod D. K. do Administracyi „Dzien. Kijowskiego". 8894

Hotel Pensyonat
ANNY WIELHORSKIEJ
w Warszawie

Przeniesiony na Mazowiecka 1, do lokalu komfortowego, znacznie większego, który został specyalnie na ten cel wybudowany. Urządzenia nowe z zastosowaniem wszelkich ulepszeń. Kuchnia doskonała. Ceny normalne Telefony №№ 33, 90 i 276, 24. 8711

Młyny

8716

od 15 maja 1913 roku oddają się w dzierżawę młyny wodne. Bliższych informacyi udzieli Zarząd Dóbr Nowo Malin, poczta Ostróg, gub. woł.

Majątek pow. Kaniowski nad Dnieprem 3142 dziesięciny do sprzedania w całości lub trzech częściach. Zgłoszenia: Zabokrzycz, Zarząd. 8898

Pierwszorzędne biuro nauczycielskie

M. NOWORYTO

długolet. pracown. na polu pedag.

Warszawa, Chmielna 30.

Poleca: nauczycielki, nauczycieli, bony polki. Francuzki, angielki, belgijki, niemki sprowadza z własn. biur. 8465

---

7 k. śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, 7 k. sztuka Magazyn Wasiekina, W. Wasylkow. 8. tel. 35-18. 1885

Mohylów—Podolski

Prenumerata i sprzedaż detaliczna

„Dziennika Kijowskiego"

w Cukierni „François"

p. Uznańskiego.

Odesa

prenumeratę na

„Dziennik Kijowski"

przyjmuje

Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Jekat. [illegible] 8